

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Sobota 15 lutego 1936 roku

Nr. 445



Olimpiada zimowa w Garmisch

Ballangrud (Norwegia), po niespodziewanym sukcesie na 500 m., zwyciężył w biegu na 5000 m., zdobywając dla Norwegii drugi medal olimpijski w łyżwiarstwie.

Wiadomości Olimpijskie

BALLANGRUD ZDOBYWA TRZECI MEDAL OLIMPIJSKI
GARMISCH. Bieg łyżwiarzki na 10 tysięcy metrów zgromadził na stadionie licznych widzów, którzy z zainteresowaniem przypatrywali się walce na torze. Największe zainteresowanie wywołała kwestja, czy Ballangrudowi uda się zdobyć trzeci medal olimpijski. Pierwszy bieg wygrał Mathisen (Norwegia), w czasie 17:41,2. W drugim biegu zwycięstwo odniósł również Norweg Staksrud, w czasie 17:56,7. W trzecim biegu słynny łyżwiarz austriacki Stiepl wysuwa się na czoło przez uzyskanie znakomitego czasu 17:30,6, który to czas jest nowym rekordem olimpijskim.

Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 4:3 (1:1, 3:1, 0:1).
START PATROLU WOJSKOWEGO
GARMISCH. Bieg patrolowy, figurujący po raz pierwszy w programie igrzysk zimowych, jak wiadomo, obejmuje bieg narciarski w obciążeniu, z bronią i amunicją, oraz strzelanie. Trasa biegu, bardzo ciężka, prowadziła częściowo przez lasy.

Częściowo teren miał charakter alpejski. Zainteresowanie biegiem w kołach wojskowych bardzo duże, mimo, że norweski patrol, który wygrał dwukrotnie biegi na poprzednich olimpiadach (poza konkursem), tym razem nie startował.
Jako pierwsza, wystartowała drużyna fińska. W 8 minut później wyruszył patrol polski, a za nim kolejno w odstęпах kilkuminutowych patrole innych państw.

PRZY GRYPPIE
i przebiegnięciu w cierpieniach reumatycznych, artretycznych w bólach krzyża, stawów i mięśni stosuje się Tabletki Togal. Togal powoduje spadek temperatury. CENA 21.50.
TOGAL PRZYNOŚI ULGĘ CIERPIĄCYM

KLASYFIKACJA BIEGU PATROLOWEGO.
GARMISCH. Narciarski bieg patrolowy wojskowy wygrali niespodziewanie Włosi, zdobywając złoty medal olimpijski i wysuwając się przed Finlandją. Szwecja, w której łącznie jeden zawodnik został skonuzjowany, zajęła, mimo to, trzecie miejsce.
Polska została na ostatnim miejscu.

Napięcie widzów dochodzi do szczytu, gdy na starcie zjawia się Ballangrud, który biegnie razem z znakomitym Finem Vasenius. Walka ta miała rozstrzygnąć, kto zdobędzie złoty medal olimpijski, gdyż zawodnicy, znajdujący się w dalszych biegach, nie należą do ekstraklasy łyżwiarzkiej. Walkę wygrał Ballangrud w świetnym czasie 17:24. Vasenius osiągnął 17:28,2. Oba wyniki są lepsze od dotychczasowego rekordu olimpijskiego, ustanowionego tylko co przez Stiepla.

Zgodnie z przypuszczeniami, dalsi zawodnicy osiągnęli czasy słabsze i pierwsze miejsce oraz trzeci z kolei medal olimpijski zdobył Ballangrud.

KALBARCZYK NA 9-EM MIEJSCU
GARMISCH. Kalbarczyk startował w 13 biegu wraz z Amerykaninem Petersenem. Kalbarczyk wygrał bieg, uzyskując bardzo dobry czas 17:54,0, zajmując w ogólnej klasyfikacji 9-te miejsce.

Czas Kalbarczyka jest nowym rekordem Polski i świadczy o doskonałej formie polskiego łyżwiarza.

POLSKA BIJE SZWECJĘ 4:3.
GARMISCH. W piątek odbył się w Garmisch mecz hokejowy w charakterze towarzyskim pomiędzy Polską a Szwecją.

REWIZJA I NAPAD NA LOKAL

PARYZ (Pat). Wczoraj o godz. 23-ej komisarz Guillaume zakończył rewizję w redakcji „l'Action Française“. Gabinet Leona Daudet został opieczętowany. Znaczna część członków redakcji wraz z Leonem Daudet i jego żoną, opuściła lokal „l'Action Française“ zanim ukończono rewizję. Dziennik „l'Action Française“, wbrew wczorajszym przypuszczeniom, ukazał się normalnie dzisiaj rano.

PARYZ (Pat). Prasa francuska, podając wiadomość o rewizji w lokalu „l'Action Française“, przypo-

mina, iż organizacja tejże nazwy powstała w r. 1898. Wśród założycieli grupy, należy wymienić zmarłego w tych dniach Jacques Bainville'a, Leona Daudet, Leona de Montesquiou i Maurice Pujot. Ważnym etapem w rozwoju ideologii „l'Action Française“ było wydanie przez Maurausa w r. 1900 książki p. t. „l'Enquete sur monarchie“.

PARYZ (Pat). Wczoraj wieczorem, około godz. 22-ej, do siedziby „l'Action Française“ w 14-ym okręgu na ul. Asseline wtargnęło około 20 członków Frontu Ludowego. Pośród obecnych członków Ligi „l'Action Française“ a napastnikami doszło do starcia. Policja nie dokonała jednak żadnych aresztowań, a osoby, które ucierpiały w czasie zajścia, nie wymagały pomocy lekarskiej.

ECHA NAPADU NA LEONA BLUMA.
PARYZ (Pat). Podczas rewizji w „l'Action Française“, policja znalazła kapelusz i krawat Leona Bluma.
Scenę napadci na Leona Bluma

Kartele przeszkadzają rozwojowi handlu

SENACKA KOMISJA BUDŻETOWA.

Komisja budżetowa Senatu rozpatrywała preliminarz budżetowy ministerstwa przemysłu i handlu. Sprawozdanie o tym budżecie złożył sen. Heyman-Jarecki, który zauważył na wstępie, że Polska przeżywa w chwili obecnej fazę wzrastających obrotów. W tym stanie rzeczy interwencjonizm powinien być rozluźniony, ograniczając się do konieczności ochrony w stosunku do autarchicznych posunięć za granicę. Niestety handel i przemysł zostały ujęte w kleszcze interwencyjnej reglamentacji z odcinkiem drogiego nastawienia do kupca. Jeśli chodzi o przemysł, to zdawałoby się, że skoro kartele stoją na przeszkodzie wytworzeniu harmonijnego układu cen, to należy kartele rozwiązać i dopuścić znaczniejszy przywóz towarów z zagranicy na podstawie cel ulgowych. Nic podobnego się nie stało. Ponieważ niema żadnej możliwości skonstatować zgóry, jaka cena jest słuszna,

więc ceny zadekretowane przez rząd są właściwie zupełnie dowolne. Referent wyraża przekonanie, że przy działaniu wolnej konkurencji spadłyby znacznie niżej. Sprawozdawca przeczy pogładowi, że mogą istnieć kartele dobre. Utrzymanie karteli, zdaniem mówcy, jest jednym z czynników stabilizacji naszej biedy.
Z kolei referent przechodzi do sprawy przedsiębiorstw państwowych, podnosząc, że bilanse w tych przedsiębiorstwach sporządzane są z pominięciem ważnych zasad buchalterji. Mówca zwraca się do ministra z postulatem, aby zarządził stosowanie przepisów, wydanych przez niego dla przedsiębiorstw prywatnych, również w przedsiębiorstwach skomercjalizowanych. Drugim postulatem jest zniesienie krytych premij i przywilejów, z jakich korzystają niektóre przedsiębiorstwa państwowe.

Zmiana w projekcie ustawy o emeryturach

PRACE SEJMOWEJ KOMISJI ADMINISTRACYJNO-SAMORZĄDOWEJ.

Po 8-dniowych obradach, komisja administracyjno-samorządowa Sejmu przyjęła w drugim czytaniu projekt ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym (pragmatyka służbowa). W projekcie ustawy poczyniono szereg zmian, z których zasługują na uwagę następujące: Od niektórych rygorów tej ustawy wyłączone członków rad powiatowych, rad gminnych i miejskich, nieobjętych stałego uposażenia lub wynagrodzenia miesięcznego. Art. 75 ustawy tej zabrania przyjmowania emerytów do służby w samorządzie terytorjalnym. Co się dotyczy emerytów już zatrudnionych, to spośród nich mogą być pozostawieni tylko tacy, którzy mają zaliczone nie więcej niż 50 procent służby poprzedniej, a wynagrodzenie ich nie przekracza 200 zł. miesięcznie. Ci

zaś, których uposażenie jest wyższe i którzy chcą zatrzymać swe stanowiska w samorządzie, muszą zrezygnować z emerytury państwowej. Ustawa zabrania obsadzania stanowisk w samorządzie przez funkcjonariuszy państwowych. Przepis ten odnosi się do storostów. Ustawa zwalnia od obowiązku składania egzaminów przed nominacją na stałe tych pracowników samorządowych, którzy pracowali już 10 lat. Zachowano przewidzianą w projekcie możliwość przenoszenia pracowników i funkcjonariuszy samorządowych w stan nieczynny. Funkcjonariusze samorządowi otrzymali te same ulgi na kolejach i w urzędowskich państwowych, co urzędnicy państwowi.
Skreślono art. 87 projektu ustawy, który przewidywał zakaz kumulowania posad w samorządzie przez męża i żonę z tego względu, że uposażenia w samorządzie są stosunkowo niskie.

Rząd masonów rozwiązał l'Action Francaise

Sekcja Robotnicza Stronnictwa Narodowego

zawiadamia, że w niedzielę, dnia 16 lutego b. r. w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1, o godz. 12.45 odbędzie się **ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE STRONNICTWA NARODOWEGO** na którym mówić będą: ŚWIERZEWSKI, ŁOCHTIN, SPERSKI na temat **ŚWIAT PRACY W Z. S. R. R., NIEMCZECH, WŁOSZECH I POLSCE.**
Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać codziennie w Sekretariacie od 11—3 i od 6—9 wiecz.

Włosi zdobywają na Abisyńczykach broń angielską

RZYM. Komunikat urzędowy Nr. 123. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie somalijskim w pobliżu Ballei nad rz. Webbi-Gestro jeden z oddziałów włoskich zaatakował znienacka oddział abisyński i zniósł go, zdobywając broń niemal wyłącznie wyrobu angielskiego. Włoska kolumna zmotoryzowana natarła w odległości 80 klm. na południo-zachód od

Rokowania handlowe niemiecko-litewskie

RYGA. (Pat.) Prasa litewska zawiadamia rozpoczęcie rokowań handlowych niemiecko-litewskich. Dzienniki podkreślają, że obok przyczyn natury czysto gospodarczej, rokowania, które mają być podjęte z inicjatywy niemieckiej, są pewnego rodzaju odpowiedzią na ratyfikację paktu francusko-sowieckiego.

PARYZ (Pat). Lekarze, czuwający nad stanem zdrowia Bluma, oświadczyli, iż w zdrowiu jego nie nastąpiło pogorszenie.

Ratyfikacja paktu sowiecko-francuskiego Zaniepokojenie w Niemczech

BERLIN. (Pat.) Opinia niemiecka żywo interesuje się debatą w parlamencie francuskim na temat ratyfikacji paktu z Sowietami, jak również konferencjami w sprawie zagadnienia naddunajskiego, zdradzając przy tej sposobności pewne za-

Negelli na oddział przeciwnika, przyprowadzając go o straty i rozpraszając go. Znaczne siły abisyńskie zaatakowały dnia 10 lutego pod Kurati na północno-zachód od Gerlogubi w Ogaden włoski posterunek obserwacyjny, w którym znajdowało się 60 dubatów. Posterunek ten opuszczono po bardzo zaciepłym oporze.
niepokojenie. W Berlinie liczą się z możliwością ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego, nie ujawniają jednak konsekwencji, jakie wyciągnie rząd Rzeszy wobec tego wydarzenia. Prasa w licznych artykułach

"Panowie urzędnicy, byli posłowie" „Strzepy meldunków” gen. Składkowskiego

Dnia 10 września, 1930 roku, wezwany zostałem na Radę Ministrów, jak zwykle, na godzinę piątą i pół.

Byłem tego dnia dobrze niewyspany po całonocnej służbie w Ministerstwie z powodu przeprowadzonych aresztowań byłych posłów, obciążonych „kondemnatkami”, ale ożywiłem się natychmiast, gdy zobaczyłem, że Radzie Ministrów przewodniczy osobiście Komendant.

Pan Marszałek wyglądał niezłe, ale ciągle jest jeszcze surowy, jakby zirytowany i nieprzystępny. Ledwie usiedliśmy, gdy Komendant zaczął mówić głosem urywanym i surowym:

— „Proszę panów, my mamy do rozpatrzenia 12 wniosków, a potem jest jeszcze Część Druga.

Część Druga Rady Ministrów, wedle zwyczaju bardzo śmiesznego, zawiera rzeczy, które przyjmowane są wszystkie en bloc.

Zajmą nam dzisiaj czas obrad — panowie urzędnicy, byli posłowie. Stałem do walki, że były posel nic nie znaczą...

Liczbę ich coraz więcej się mnoży i wszystkich trzeba karmić... Oni przychodzą teraz na miejsca zajęte, gdyż nie są oddawna urzędnikami.

Teraz, wyrzucić kogo dla nich? Kazałem przygotować projekt przeniesienia tych byłych posłów na nowe miejsca. Czekałem do końca września z temi przeniesieniami. Inaczej — ich usunę. Jest ich 39 ludzi, którzy naturalnie teraz zgłaszają się na smaczne kawalki...

Będą panom zrobione propozycje z Prezydium — co do ich przeniesień i panowie zechcą zastosować się do tego...

Ja walczę z systemem, że były posel znaczy jeszcze cokolwiek na świecie!

Druga rzecz, proszę panów, jest to, że na szczęście, panowie prokuratorzy zastosowali ściganie byłych posłów.

Co do mnie, to też przygotowałem część tej pracy, bo chcę, by byli karani. Nie mogę znieść, by taka banda byłych posłów była niekaralna i psuła moralność Polski...

Ta bezkarność tego byda przekłębego psuje całe Państwo... Zastrzelę ich, jak psów, gdy sądy nie osądzą...

Zwróćcie jeszcze raz panów uwagę, co do ich urzędniczości, w czasie trwania wyborów.

Ja ostrzegam, urzędników wyrzucę ze służby... takich panów, którzy robią, co do nich nie należy... robią z siebie hjeny wyborcze...

Panów proszę o dwie rzeczy:

1) Załatwić sprawę z panami urzędnikami, byłymi posłami.

Například, pan Rataj jest profesorem szkoły średniej w Samborze...

Pan Pużak jest urzędnikiem szóstej klasy u pana Boernera.

Cóż on robi u pana? Buntuje panu urzędników!!

Pan Chądziński jest urzędnikiem ministra Przemysłu i Handlu... To nonsens...

Wobec tego, że zacząłem walkę ze związkami zawodowym byłych posłów do Sejmu, muszę walczyć z tem i przez panów.

Jeżeli się nie zgodzą na przeniesienie, to ja ich wydalę.

Ja im wyznaczę komisję lekarską, tak, jak w wojsku...

Ja myślę ich tak zasekować, że by im życie zbrzydło.

Druga rzecz, do której wracam, to uprzedzenie panów urzędników, co do ich stanowiska w czasie wyborów...

Ja panów bardzo proszę, żeby to było jak należy!!

Tu Pan Marszałek, zmęczony, przerwał swe przemówienie.

Minister Czerwiński zwraca uwagę, że co do nauczycieli istnieje tak zwana stabilitas loci.

Każde więc przeniesienie nauczyciela, byłego posła, będzie bezprawne i obalane przez Trybunał Administracyjny.

Na to Pan Marszałek odpowiedział porywczo:

— „Robić!... Wszystko jedno... Trybunał Administracyjny musi wziąć pod uwagę, że pan nie może dać dwóch nauczycieli, tam gdzie potrzeba jednego. Nie wyrzuci pan dobrego pracownika dlatego, że przyszedł kiepski, który był posłem i wszystko zapomniał.

„Bezplatny urlop można udzielić,

któ prósi, bo to nie szarpie pieniędzy...

Druga meji walki polega na tem, że ja ich przenoszę na nowe miejsca...

Każdy z panów zwoła starszych urzędników i przedstawi im to, jak mają się zachować w wyborach...

Teraz, proszę panów, wiecie, że w Warszawie kazałem zaaresztować dziesięciu posłów, natomiast na prowincji — aresztują ich prokuratorzy...

Tu, Pan Marszałek, zmęczony, opuścił posiedzenie Rady Ministrów, wzywając mnie za sobą do gabinetu premiera.

Tu referowałem sytuację akcji wyborczej w kraju i projekt komunikatu o aresztowaniach byłych posłów.

Pan Marszałek długo jeszcze był wzburzony po swem przemówieniu, a wkrótce poczuł się szalenie zmęczony...

Jeżeli Komendant będzie jeszcze dłuższy czas premierem, to przypłaci tę pracę zdrowiem.

Dobrze Komendant powiedział kiedyś, że być szefem rządu, to praca nie dla Niego.

Jeszcze 850 tysięcy dzieci nie będzie mogło się uczyć

Przemówienie p. Ministra Świętosławskiego

W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia komisji budżetowej Senatu przemawiał p. Minister W. R. i O. P., prof. Świętosławski.

Poruszono tu kwestję programów i kwestię podręczników. Umyslnie przysłałem komplety podręczników, przeznaczonych dla szkoły powszechnej. Muszę stwierdzić, że w tej dziedzinie uczyniono bardzo wiele. Dziś cena podręcznika jest niska, a pilnie strzeżemy, aby podręczników nie zmieniano z roku na rok.

P. sen. Heiman-Jarecki wspominał, że szkoły rzemieślnicze są konkurencją dla rzemiosła. Na niedawno odbytem zjeździe kuratorów sprawę tę omówiono szczegółowo. Ustalono, że szkoły nie mogą sprzedawać poniżej cen rynkowych swoich wyrobów. Zresztą produkcja tych szkół jest stosunkowo niewielka i wynosi mały procent ogólnej produkcji rzemiosła.

Sprawa opieki lekarskiej w szkołach średnich przedstawia się niezłe, niedostatecznie w szkołach powszechnych. Mamy tu duże trudności.

Kwestja zmniejszenia się liczby studentów w uczelniach akademickich jest ciekawa. Pan sprawozdawca podał, że w roku bieżącym liczba wstępujących studentów spadła o 840, mamy tutaj dane, ilustrujące tę rzecz bardzo szczegółowo. Wska-

żując one wyraźnie, jak żywo młodzież sama reaguje na bezrobocie w pewnych zawodach. Tak więc, na wydziale filozoficznym zapisało się w roku bieżącym o 531 osób mniej, a więc prawie o 63 procent, niż w roku poprzednim, na prawie o 274 osoby, co stanowi 33 procent ogólnej liczby 840.

Jeżeli będziemy porównywali rozmaite inne zawody, bardzo wyraźnie zaznaczy się, jakim jest zapotrzebowanie na rynku pracy. Niesłuszne jest twierdzenie, iż mamy w każdym zawodzie nadmiar fachowców.

Brak jest inżynierów mechanicznych, budowniczych i elektryków. Weterynarzy jest również brak. Muszę powiedzieć, że zapotrzebowanie w kolejniactwie jest zaskakujące. Roczników starszych jest tak dużo, że po pewnym czasie, gdy przejdą na emeryturę lub pomrą, zastąpienie tych fachowców będzie związane z bardzo dużymi trudnościami. To samo mamy w szkołach zawodowych.

Przechodząc do kwestji braku pomieszczeń szkolnych i braku etatów nauczycielskich p. Minister zaznaczył, iż: sytuacja jest ciężka i nie będziemy mogli w roku bieżącym uczynić zadość wszystkim potrzebom szkolnictwa powszechnego. Jednakże obecne zwiększenie o 3 milj. wydatków na etaty i godziny nadliczbowe zmniejszy liczbę dzieci pozaszkolnych z 120 do 150.000.

Należy zaznaczyć, że z miliona dzieci, pozostałych poza szkołą, jest najmniej 100.000, które do szkoły wogóle dotrzeć nie mogą ze względu na rozległe tereny, rzadko zaludnione.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

Jeżeli chodzi natomiast o połacie kraju najdalej wysunięte na wschód, to w okresie lat najbliższych trudno stworzyć warunki, aby dzieci, któreby mogły chodzić do szkoły, rzeczywiście przez tę szkołę przejść mogły.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Na marginesie skarg żydowskich w Sejmie

(dokończenie)

Przytem walka ta ekonomiczna — jest to nierówny pojedynek dwóch zapasników, o różnym i wręcz przeciwnym w ręku każdego z nich orężu, bo gdy jeden z nich powoduje się etyką miłości bliźniego, za jakiego uważa nawet wroga,

— drugi, zajmujący wygodniejsze stanowisko, pojęcia swe etyczne opiera na nauce, niemal religijnej swych proroków, głoszących: „Oszukać możesz każdego, byle nie twego brata, aby Ci Jehowa błogosławił we wszystkim, co przedsięwzięsz w mieście w kraju, do którego zawędrowałeś, aby go zażgnąć” (Niebez. żyd., Wildecki str. 14).

W zaciętych interwencji swej żydzi żądają odebrania prasie ludności rdzennej prawa zabierania głosu w sprawach stosunku do nich, które żywo dotyczą interesów miejscowej ludności (m. in. zalew żydowski), a które omawiają, w prasie własnej, zwłaszcza żargonowej, dla uświadomienia i odpowiedniego urobienia swego narodu, na eksport dla gojów w prasie od siebie zależnej, stosując inne rozumowania dla siebie dogodne, — i kawały.

Należy stwierdzić, że prasa polska, w bardzo znacznej części finansowo i przez współpracowników żydowskich, przez żydosztywo opianowana, nie jest w stanie wywiązywać się ze swego obywatelskiego obowiązku, uświadomienia i bronięcia swego niezorganizowanego społeczeństwa, przed zorganizowaną zaboboczą żydowską.

Jeżeliby zaś w tej samoobronie, w tej walce o byt, były z którejkolwiek strony przekroczenia granicy legalności, przez natury nie mogące opowiadać swej krewkości, to od tego są

wymiary sprawiedliwości, równe dla wszystkich obywateli Państwa, i winni przez poszkodowanych powinni być pociągani do odpowiedzialności, — przytem specjalną opieką powinnaby być otoczona raczej strona niezorganizowana, wyzyskiwana, nie zaś strona wyzyskująca, świetnie zorganizowana, w ciągu wieków przez rozproszenie wprawiona w pasorzytowanie.

Tymczasem, przed żywiolowym ruchem samoobrony, żygostwo domaga się specjalnej opieki władz państwowych, „w imię świętych hasel wszechludzkich”; niech więc raczej ono nam wyjaśni, czy, stwierdzone przez siebie, pasorzytowanie na narodach rdzennych (Moment, 113, 1930 r.) uprawia się również w imię tych samych powyższych hasel świętych?

Odpowiedź żydowska musiałaby chyba nastąpić tylko przecząco, więc i w tym wypadku powoływanie się na hasła święte, wszechludzkie, gdy się samo, z tymi hasłami na barażu sprzeczne, uprawia pasorzytowanie, jest również jednym z wielu

kawałów żydowskich rabina O. Thona.

Wskutek pasorzytowania w ciągu tysięcy lat na narodach gospodarczych, dusza żydowska została wypaczona i rozproszenie przypawiło ten naród o kalectwo umysłowe, co żydzi, ci najwybitniejsi, m. in. i poseł Grinbaum, w chwilach rozważań nad swoim dalszym bytem, szczerze i poufnie, z goryczą stwierdzają, że żygostwo jest tworem o schorzałej umysłowości. (Hajnt, W-wa, 87, 1930 r.).

Oto, co mówi poseł Grinbaum: „Chorego niemożna wечно tolerować. Nawet ojciec lub matka, jeżeli są stale chorzy, stają się ciężarem. Narody nie mogą nas znieść. My zarażamy powietrze, jako naród chory”. (Moment, W-wa, 272, 1929 r.).

Są to skutki wielowiekowej, światowej polityki żydowskiej, opartej na rozproszeniu wśród narodów rdzennych i pasorzytowaniu, — polityki, powodującej niezasadnione pretensje do gojów, zamiast do siebie, wyrzucenie się której leży w interesie samych żydów.

F. S.

Od atamana Machno do Chary Szapiro

Federacja anarchistyczna w Polsce w świetle wielkiego procesu politycznego

We środę na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znalazł się pierwszy w Polsce wielki proces polityczny anarchistów.

Na ławie oskarżonych zasiadło 17 osób, w tem trzech Polaków i 14 żydów z Charą Szapiro na czele. Akt oskarżenia zarzuca im zorganizowaną działalność w kierunku szerzenia anarchji w Polsce w ramach tajnej organizacji p. n. Anarchistyczna Federacja Polski. Na ślad nielegalnej działalności oskarżonych natrafiła policja po przeprowadzeniu obserwacji szeregu osób i ustaleniu kontaktów organizacyjnych. Przeprowadzono szereg rewizyj, podczas których znaleziono u lotki pierwszomajowe, podpisane przez Federację Anarchistyczną, książki anarchistyczne itp.

Charakterystycznym szczegółem procesu jest bardzo znaczna ilość obrońców. Na 17 oskarżonych o anarchję zgłosiło obronę aż 10 adwokatów, a mianowicie: Berenson, Rudziński, Honigwil, Szumański, Warszawski, Karniol, Potok, Barcikowski, Gruszczyński i Kriger.

Na pozór zestawienie tych nazwisk wydawałoby się niezrozumiałe. Obok socjalistów adwokatów występujący stale w procesach komunistycznych, żydzi. Skąd ten wspólny front w obronie oskarżonych o anarchizm? Odpowiedzi szukać należy w spisach członków głównej organizacji: Ligi obrony praw człowieka i obywatela. Z pod tej nazwy podlegają głównie obrońcy.

Zwolennikami anarchistów, jak widać, choćby z procesów, są głównie żydzi i tylko mieszkańcy miast. Na wsi organizacja ta niema żadnych wpływów.

Struktura organizacyjna Federacji anarchistycznej wypływa z jej programu — jest decentralistyczna i pozbawiona egzekutywy. W skład Federacji wchodzi luźne grupy anarchistyczne, połączone jedynie wspólnym sekretarjatem. Urzędnia to oczywiście rozwój organizacji i zapewne niejedną z jej członków przekonał się naocznie w życiu organizacyjnym o absurdalności głoszonych hasel. Dlatego pomimo tego organizacja istnieje, a nawet wykazuje pewien rozwój, to już jej tajemnica, a może tylko tajemnica pewnych jej członków.

Struktura organizacyjna Federacji anarchistycznej wypływa z jej programu — jest decentralistyczna i pozbawiona egzekutywy. W skład Federacji wchodzi luźne grupy anarchistyczne, połączone jedynie wspólnym sekretarjatem. Urzędnia to oczywiście rozwój organizacji i zapewne niejedną z jej członków przekonał się naocznie w życiu organizacyjnym o absurdalności głoszonych hasel. Dlatego pomimo tego organizacja istnieje, a nawet wykazuje pewien rozwój, to już jej tajemnica, a może tylko tajemnica pewnych jej członków.

Struktura organizacyjna Federacji anarchistycznej wypływa z jej programu — jest decentralistyczna i pozbawiona egzekutywy. W skład Federacji wchodzi luźne grupy anarchistyczne, połączone jedynie wspólnym sekretarjatem. Urzędnia to oczywiście rozwój organizacji i zapewne niejedną z jej członków przekonał się naocznie w życiu organizacyjnym o absurdalności głoszonych hasel. Dlatego pomimo tego organizacja istnieje, a nawet wykazuje pewien rozwój, to już jej tajemnica, a może tylko tajemnica pewnych jej członków.

Struktura organizacyjna Federacji anarchistycznej wypływa z jej programu — jest decentralistyczna i pozbawiona egzekutywy. W skład Federacji wchodzi luźne grupy anarchistyczne, połączone jedynie wspólnym sekretarjatem. Urzędnia to oczywiście rozwój organizacji i zapewne niejedną z jej członków przekonał się naocznie w życiu organizacyjnym o absurdalności głoszonych hasel. Dlatego pomimo tego organizacja istnieje, a nawet wykazuje pewien rozwój, to już jej tajemnica, a może tylko tajemnica pewnych jej członków.

PRZEMIANY W RZĄDZIE

W ostatnim czasie dokonały się w rządzie zmiany, zwłaszcza na stanowiskach wiceministrów.

„Najsilniej” — pisze „Goniec Warszawski” — uwidoczniły się te zmiany w ministerstwie skarbu, domenie wicepremiera Kwiatkowskiego. Odeszli: wiceminister Koc na stanowisko prezesa Banku Polskiego i wiceminister Stanisławski, który w najbliższych dniach ma objąć prezesurę w Banku Rolnym. Przyszedł do min. skarbu p. Grodyński, a w dniach najbliższych spodziewana jest nominacja na wiceministra skarbu p. Światalskiego, prezesa izby skarbowej w Poznaniu. Wicepremier Kwiatkowski dobiera sobie ludzi, aby przy ich pomocy wcielić swój program w życie. Słusznie, z ludźmi, którzy reprezentują inne poglądy, trudno pracować. Szczególnie, gdy są przekonani, że ich program jest bliższy potrzebom życia.

Równocześnie niemal nastąpiły zmiany widać rękę w ministerstwie skarbu ministerstwie przemysłu i handlu. Dotychczasowy dy-

rektor departamentu handlowego p. Sokołowski, mianowany został wiceministrem. Na miejsce jego ma przyjść z min. rolnictwa p. Adam Rose. Cieszą się z tej ostatniej zmiany i przedstawiciele Lewjatanu i przedstawiciele rolnictwa. Szczególnie ci ostatni, bo rolnicy nie mogli wydobyć z siebie entuzjazmu dla p. Rosego. Zato ceniono go w Lewjatanie.

Dalej ta przebudowa objęła ministerstwo poczt i telegrafów. Ustał wiceminister Fr. Drzewiecki, a na jego miejsce przyszedł ppłk Argansiński, dotychczasowy dyrektor okręgowy poczt i telegrafów w Warszawie. Nowy wiceminister rozpoczął swoją karierę wojskową w Związku Strzeleckim i w pierwszej brygadzie Legionów i jest ceniony w inspektoracie sił zbrojnych.

Narazie, na tych zmianach zatrzymano się, ale nie ulega wątpliwości, że wcześniej czy później przebudowa rządu obejmie i inne ministerstwa.

Dalej ta przebudowa objęła ministerstwo poczt i telegrafów. Ustał wiceminister Fr. Drzewiecki, a na jego miejsce przyszedł ppłk Argansiński, dotychczasowy dyrektor okręgowy poczt i telegrafów w Warszawie. Nowy wiceminister rozpoczął swoją karierę wojskową w Związku Strzeleckim i w pierwszej brygadzie Legionów i jest ceniony w inspektoracie sił zbrojnych.

Narazie, na tych zmianach zatrzymano się, ale nie ulega wątpliwości, że wcześniej czy później przebudowa rządu obejmie i inne ministerstwa.

Dalej ta przebudowa objęła ministerstwo poczt i telegrafów. Ustał wiceminister Fr. Drzewiecki, a na jego miejsce przyszedł ppłk Argansiński, dotychczasowy dyrektor okręgowy poczt i telegrafów w Warszawie. Nowy wiceminister rozpoczął swoją karierę wojskową w Związku Strzeleckim i w pierwszej brygadzie Legionów i jest ceniony w inspektoracie sił zbrojnych.

Narazie, na tych zmianach zatrzymano się, ale nie ulega wątpliwości, że wcześniej czy później przebudowa rządu obejmie i inne ministerstwa.

DWA OBLICZA

Pisząc o zamierzonej przez rząd naradzie gospodarczej i o błędach naszej polityki ekonomicznej, p. Feliks Młynarski bardzo słusznie widzi główne jej zło w nadmiernym fiskalizmie.

„Obniżyły się — pisze p. Młynarski — płace zarobkowe, potaniał kredyt i mniej kosztują surowce oraz maszyny. Jedną tylko grupą kosztów nie tylko nie spadła, ale stała się podwyższona podnosząc się w górę; jest nią ciężar opodatkowania.

Proklamując rzekomą deflację, nasze rządy stale uprawiały inflację kosztów fiskalnych. Doszliśmy skutkiem tego do tak głębokiego upadku i nędzy powszechnej, że zbierająca się narada gospodarcza musi położyć rękę na tej głównej ranie.

Niestety ta „główna rana” bez przemyślanej polityki państwa i bez zmiany stosunków politycznych nie może być zagojona. Nasz nadmierny fiskalizm jest nieodłączną cechą politycznego systemu, który od dziesięciu lat panuje w kraju i który przez nową konstytucję usiłuje się utrwalić. Każdy system bowiem ma swoje nieodłączne następstwa gospodarcze, swoje ekonomiczne oblicze. Obliczem ekonomicznym sanacji jest fiskalizm i jego dotkliwie konsekwencje w życiu gospodarczym.

Upatrywanie głównej przyczyny naszej nędzy i postępującego upadku sił wytwórczych kraju jedynie w kryzysie światowym jest fałszowaniem rzeczywistości. Pomimo kryzysu, we wszystkich państwach widzimy pewną poprawę, a przynajmniej zatrzymanie dalszego spadku, widzimy wszędzie energiczną, świadomą działalność zarówno rządów jak i społeczeństw, zmierzającą do opanowania klęski i przystosowania życia do nowych warunków gospodarczego bytu.

Natomiast nie widzimy tego w Polsce. U nas, zamiast wyteżonej akcji, kierowanej przez światło, znajdujące się na rzeczy umysły i obejmujące całe społeczeństwo, panuje nieznośny zastój, niszczący resztki sił wytwórczych kraju i potęgujący nędzę najszerszych warstw narodu. Nasze życie gospodarcze znalazło się w krępującej obręczy etatyzmu oraz fiskalizmu.

Rezultaty tego wszystkiego są więcej niż opłakane — są groźne. Groźne nie tylko dlatego, że postępująca nędza powoduje już fizyczne zwyrodnienie naszej rasy, nie tylko dla tego, że ten system gospodarczy cofną kraj do łuczywa i masowego bezrobocia, ale i dlatego, że przy tym poziomie oraz charakterze produkcji będziemy mieli ogromne trudności, ażeby sprostać wymaganiom współczesnej obrony państwa.

O tem trzeba nieustannie pamiętać, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy wszędzie na świecie widzimy wzrost militarystyki i kiedy nasi najbliżsi sąsiedzi rozpoczęli zbrojenia w niebywałej dotychczas skali. Pod tym względem czynność narodu jest niebezpiecznie usypiana. Z wielką lekomyślnością i z brakiem zupełnej odpowiedzialności operuje się frazesem o mocarstwowości, zapominając o tem, że pojęcie to w najmniejszym stopniu nie odpowiada naszemu poziomowi gospodarczemu i siłom naszego życia ekonomicznego.

Głębsza analiza naszych stosunków gospodarczych raz jeszcze potwierdza, że życia gospodarczego nie można rozpatrywać i regulować w oderwaniu od całokształtu stosunków politycznych. Są to dwa oblicza tej samej sprawy, organicznie ze sobą związane i nawzajem od siebie uzależnione. Chcąc uleczyć nasze położenie gospodarcze, chcąc, między innymi, „główną ranę” — inflację kosztów fiskalnych, potrzeba rozpocząć głębokie reformy polityczne i rozpocząć przebudowę państwa.

Innej drogi nie ma i nie wynajdzie jej żadna gospodarcza narada.

Zaburzenia i „awantury” we Francji PRZEGLĄD PRASY

P. Pujo, przywódca Kamelotów Francuskich, wyjaśnia taktykę swojego obozu

JAKICH OBRONCÓW MAJA ZYDZI?

Śmierć Jakóba Bainville'a zwraca uwagę całego świata na niebiorący udział w oficjalnej polityce francuskiej, ale wiele znaczący w życiu francuskiego kraju obóz nacjonalistów (rojalistów), z pod znaku „Action Française”.

Obóz ten nie ubiega się o mandaty poselskie, nie przemawia z trybuny parlamentarnej, nie zasiada w gabinetach ministrów. Ale wywiera olbrzymi wpływ na życie Francji przez dwie rzeczy: przez wpływ na myśl polityczną francuską i przez ostre występy publiczne.

Czem są nacjonalisci francuscy w dziedzinie myśli politycznej Francji — wie każdy, komu są znani: Jakób Bainville, Karol Maurras, Leon Daudet. Czem są w tej drugiej dziedzinie, w której umieli zdobyć sobie sławę — możemy się dowiedzieć z artykułu p. Maurycego Pujo, przywódcy „kamelotów królewskich” (czyli jakby bojówki francuskiego nacjonalizmu), który się ukazał, przypadkowym zbiegiem okoliczności, akurat w tym samym numerze, co i nekrolog Jacques Bainville'a.

Pan Pujo napisał artykuł pod tytułem: „Do czego służą zaburzenia?” („A quoi servent les bagarres”). Jaki był cel tego artykułu, wyjaśniają pierwsze jego zdania:

„Pan Clément Vautel, mówiąc o manifestacjach w Pałacu Sprawiedliwości przeciwko mordercy Frotowi (były minister, obecnie adwokat, Frot jest winowajcą strzelania w Paryżu do tłumu w czasie słynnych zaburzeń w lutym 1934 r., wywołanych sprawą Stawiskiego — przyp. red.), uznaje je za awantury bezcelowe. On jest przeciwny wszelkim zaburzeniom. „Manifestować, lżyć, targać za brody, zasmarowywać pomniki. — to jest zbyt proste, żeby nie powiedzieć: zbyt łatwe — i w praktyce, to nie daje nic. Widzimy to od lat, od dziesiątków lat, przez które trwa ta gerilla”.

Przywódca kamelotów królewskich pozornie polemizuje tylko z p. Vautel, ale w rzeczywistości zwraca się do całej, szerokiej, t. zw. spokojnej opinii publicznej francuskiej, która celowości bezustanku przez kamelotów organizowanych zaburzeń nie rozumie i która je lekceważy lub je potępia.

Jako motto, zamieszcza p. Pujo na czele swego artykułu, własne słowa p. Clément Vautel:

„W polityce, tylko rezultaty się liczą”. Jakież są rezultaty rojalistycznych ruchów francuskich?

„Jedno jedyne świadectwo wystarczające do zburzenia twierdzenia Vautela o bezskuteczności nie tylko manifestacji wogóle, lecz manifestacji „Akcji Francuskiej” w szczególności. Nie jest ono podejrzanym, bo pochodzi od p. Aristide Brianda, premiera z lat 1909 — 1910, t. j. w początkach okresu, gdy kameloci królewscy napelnili kraj wrzawą swych kampanij. Briand zrobił niespodziankę światu politycznemu w październiku 1909 r., wygłaszając w Périgneux swą słynną mowę, nazwaną: „o uspokojeniu i odprężeniu”. W rok później, 11 października 1910, na bankiecie Mascurand'a, przemawiał on temi słowami ten swój zwrot, który wywołał oburzenie lewicy:

„W wyniku przykrych okoliczności (nie jest się panem wydarzeń, nawet, gdy się jest u władzy), niezależnych od woli członków ówczesnego rządu, poważne trudności wyrosły w samym łonie kraju, kraj miał nerwy naprężone; prowadzono zawziętą kampanię dyskredytującą, zwróconą przeciw ustrojowi parlamentarnemu, przeciw instytucjom republikańskim. I trzeba stwierdzić, że opinia, niezadowolona być może bezzasadnie, ale niezadowolona, nie stwarzała atmosfery dostatecznej wrogości przeciw tym atakom na Republikę. Widziano codziennie, jak ulice, jak sale sądowe zarządzane były przez bandy, pożądające gwałtów i nieporządku; widziano pomniki republikanów niezłomych i godnych naszego szacunku, plamione i złone; czuło się, że walka wyborcza odbędzie się w atmosferze wrogości; pracownicy odwracali się od partii republikańskiej; przepaść zaczynała wyrastać między republikanami a nimi, tak głęboka, że wydawała się niemożliwą do zasypania.

„Wówczas uznałem, że pierwszym obowiązkiem nowego rządu jest rzucić w kraj słowa pojednania”.

„Nie sposób się pomylić: ta kampania zawzięta przeciw ustrojowi, ten atak przeciw Republice, to było dzieło Akcji Francuskiej. Te bandy, które opanowały ulice i sale sądowe i które lżyły pomniki najszanowniejszych republikanów — to byli kameloci królewscy. I Briand przyznał, że to właśnie, czego skuteczność dawała się odczuwać nawet u „pracowników”, zmusiło go do porzucenia polityki wojny domowej i do rzucenia w kraj słów pojednania.

„Innymi słowy, Aristide Briand przypisywał Akcji Francuskiej i Kamelotom Króla położenie kresu temu, co nazwano „rządem niegodziwym” (régime abject) i co trwało od czasu ministerjum Combes'a, — reżimowi nieustającego ataku na wszystko, co było narodowe,

lub katolickie, reżimowi, który wyszukał, aby umieścić w Sorbonie, jakiegoś Thalamas, nie mającego innych tytułów potemu, prócz łżenia Joanny d'Arc, reżimowi, w którym masonerja czuła się wszechwładną panią. Temu właśnie okresowi historii Republiki, — Briand to oświadczył, — położylimy kres.

„Clément Vautel wierzy tylko rezultatom? Ba, czy to nie jest rezultatem!”

Następnie p. Pujo opisuje, jak to kameloci ustanowili w roku 1909 obchód ku czci Joanny d'Arc, który przez trzy lata był zakazywany, odbywał się pod gradem ataków policji i gwardji narodowej (kameloci zarobili sobie dzięki temu obchodowi na 10,000 dni więzienia), lecz w roku 1912 został już dopuszczony, a dziś jest uznaniem świętem narodowym.

„Powie się zapewne, że pochód i święto narodowe w rocznicę Joanny d'Arc nie ma znaczenia i nie jest żadnym „rezultatem”.

„Dobrze! Nie liczymy więc za nic tego, co zawdzięcza Akcji Francuskiej i jej manifestacjom powaga armji, szacunek ojczyzny, podniesienie „moralu” narodowego w przededniu wojny. Lecz czy z tem samym lekceważeniem traktowane się będzie bardzo ciężkie walki, toczone na wiosnę 1913 r. z bandami antymilitarystycznymi, zorganizowanymi przez Generalną Konfederację Pracy, prowadzone przez Almerydę i branami na wiecach pod protektorat przez najwyższe osobistości parlamentarne i uniwersyteckie, które chciały przeszkodzić uchwaleniu ustawy o trzyletniej służbie wojskowej? Krew, przelana przez studentów w Akcji Francuskiej i przez kamelotów królewskich w Maneżu Panteonu, w ulicy Cujas, gdzie ich prowadzili Octave de Barral i Henri Lagrange, w dwudziestu innych stacjach, które zakończyły się zwycięstwem, byłaby przelana na próżno?”

„Wszak to p. Louis Barthou, premier, stwierdził jako ona przyniosła „rezultat”: „Bez kamelotów królewskich, rzekł on, nigdy nie udałoby się przeprowadzić ustawy”.

„Ustawy o trzyletniej służbie, dzięki której Francja miała siłę zbrojną akurat dostateczną, by stawić czoło najazdowi niemieckiemu”.

P. Pujo zapowiada ogłoszenie nowych uwag o „rezultatach” późniejszych „awantur” swoich podkomendnych.

Dyskusja powyższa, rozpoczęta w przeddzień wyborów, świadczy o tem, że Akcja Francuska pragnie silnie oddziaływać na opinię francuską i przypomnieć jej istotę tych zagadnień, o które walczyła i walczy.

„Nasz Przegląd” cytuje z tygodnika „Chłopskie Jutro” takie oto interesujące wywody przeciw „antysemityzmowi endeckiemu”:

„Chłopi już się na tem zakłamaniu endeckim poznali i agitatorów takich zaczynają pedzić ze wsi. Mają dość obłudy i polityki endeckiej. Hece antysemitki nie obniżyły jeszcze chłopu podatków, ani nie obniżyły. Nie dały chłopom ziemi i nie dadzą, bo przecież Zydz jej nie posiadają...

Obóz Narodowy jest obozem obszarników, fabrykantów i bankierów. Jego klasowa polityka wymierzona jest nie tylko w interesy biedoty żydowskiej, czy ukraińskiej, ale także w interesy biedoty polskiej, w interesy polskich chłopów i robotników”.

Przytaczamy te ustępy jako przykład komunistycznej i socjalistycznej walki z ruchem antyżydowskim. Zydzi przekonują się wkrótce, że ta-kiemi argumentami nic nie wskórają. Niech sobie zafundują lepszych obrońców i rozsądniejsze argumenty.

Czytelnicy tego komunikującego „Jutra Chłopskiego”, o ile pismo to ma na wsi jakich czytelników, uśmiechnijcie się wesoło, gdy przeczytają, że „Obóz Narodowy jest obozem obszarników, fabrykantów i bankierów”. Prosimy o adresy — zwłaszcza tych bankierów.

NIEMA ZAMACHU NA RELIGJĘ ŻYDOWSKĄ

Opinia polska w sprawie uboju rytualnego jest jednolita. Trzeba stwierdzić, że nawet w kołach sanacyjnych przeważa zdanie o konieczności zniesienia tej barbarzyńskiej formy uboju, której Żydzi bronią głównie ze względu na olbrzymie zyski, jakie przez ten ubój wyciągają z kieszeni polskich konsumtów. Katolicki „Mały Dziennik” rozprawia się przy tej okazji z zarzutem, jakoby ubój rytualny był zamachem na religję żydowską:

„Cała argumentacja i cała żałoba spowodowana zamachem na szejtę, jest z wyjątkiem żydowskim „kawalem”, na który nie dają się już nabierać nawet naiwni policyjni radykali. Uboj rytualny bowiem niema nic wspólnego z religią mołżeszową, jak to dowiódł w swej głośnej pracy hebraista ks. prof. Trzeciak. Jest to barbarzyński wymysł rabwinów, nietolerowany w państwach Zachodu i wstyd przynoszący nam, iż znosimy go dotąd. Wniosek zaś p. Prystorowej, właściwie wcale nie dotyka „rytuału”. Nakazuje jedynie ogłuszać zwierzęta przed ubojem, nie opiewać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego śmierci i nie wprowadzać zwierząt na miejsce uboju przed zupełnym zakończeniem przygotowań do natychmiastowego uśmiercenia. „Mogą więc sobie rzeczy, „odkrywać” zabite zwierzęta ile im się podoba, zwłaszcza że, jak okazuje się, mięso bywa „koszerne” i bez słowowania rytuału (tak zw. przód).

SKARGI ŻYDOWSKIE

Na uwagi sanacyjnego „Kur. Por.”, uznającego rytualny ubój za przejaw wstecznictwa, prasa żydowska odpowiada gorzkimi wyrzutami pod adresem sanacyjnych radykałów. Czyż wy, „postępowcy”, nie wiecie, że obowiązkiem naszym jest bronić zawsze i wszędzie Żydów, bronić ich szlachty, ich milkiwy, ich ejruwu, ich talmudu, ich monopolu w handlu i t. d. Od czego jesteście postępowcami? Za co was chwalamy i popieramy? Taki jest ton odpowiedzi żydowskich.

„Myśleć postępowo wedle sanacyjnego radykała — pisze „Hajn” — „znaczy gnębić i uciskać wolność ludzi inaczej myślących i nie pozwolić im żyć wedle nakazu ich wiary (!) i sumienia...”. Redaktor „Kur. Por.”, wiedząc przecież, że w sprawie uboju rytualnego nie chodzi w najmniejszej mierze o rzeczywiste uczucia humanitarne, ani też o walkę o postęp i wolnomyślicielstwo, ale, że chodzi o jeden ze środków, przy pomocy których chce się Żydom uprzykrzyć życie. I dlatego w tej sprawie nigdy nie będzie u Żydów różnicy pomiędzy postępowcami i religijnymi Żydami. Wszyscy Żydzi wszelkimi siłami przeciwstawiają temu niedorzecznemu i antykonstytucyjnemu zamachowi na elementarne prawa obywatela żydowskiego”.

UCISK POLSKOŚCI NA ŁOTWIE

Prześladowanie mniejszości polskich zagranicą zmaga się z każdym niemal dniem. Taki jest wpływ naszej „mocarstwowości”, że nawet mała Łotwa otwarcie usiłuje zniszczyć ślady polskiej kultury na Inflantach. Spowodu tej nienawiści do polskości pisze „ABC”:

„Własna krwιά, krwιά polskiego żołnierza wywojowaliśmy Dynaburg i podarowaliśmy go hojną dłońią Łotwie, dodając Polskie Inflanty, a nawet kilka gmin, które sama Łotwa uznała za należące do Rzeczypospolitej. Czego więc chcą Łotysze? Czego się boją z naszej strony? Czem grozi im młoda dziewczyna polska, aresztowana za ułożenie na mochu w lesie polskiego napisu z jarzębiną, napisu niepolitycznego? Czy stoimy wobec szowinistycznego obędu? Nie. To tylko niefortunna konsekwencja nieszczęśliwej cywilizacyjnej Łotyszów”.

Katolicyzm w Hiszpanji

Organizacje katolickie w Hiszpanji zdają się obecnie przeżywać nowy okres rozkwitu, który zaznacza się w każdej dziedzinie, zarówno społecznej, jak politycznej i gospodarczej. Świadczy o tem wymownie poważna liczba członków chrześcijańskich syndykatów robotniczych, które wchodzi w skład t. zw. „Narodowego Frontu Robotniczego”. Liczba ta wynosi obecnie przeszło 290.000. Nie ulega wątpliwości, że są to siły, które przy najbliższych wyborach odegrają pierwszorzędną rolę.

Równie pomyslnie zjawisko daje się zauważyć i na terenie działalności Akcji Katolickiej. Według ostatnich danych statystycznych, przy końcu roku 1935, cztery główne zrzeszenia A. K., mianowicie Stowarzyszenie ojców rodzin, Związek kobiet katolickich oraz Stowarzyszenie młodzieńców i dziewcząt skupiały w swych szeregach 273.000 członków. W rzeczywistości liczba ta jest znacznie większa, bowiem, prócz czterech powyższych organizacji, należących oficjalnie do Akcji Katolickiej, istnieje w Hiszpanji cały szereg innych związków, stowarzyszeń i grup o identycznych celach, które działają samodzielnie.

Rozwój organizacji katolickich i pogłębienie myśli katolickiej w dużym stopniu jest wynikiem doskonale prowadzonej propagandy. W przeciągu ubiegłego roku zostało rozdanych przeszło milion broszur, omawiających rozmaite zagadnienia ze stanowiska katolickiego. Prócz tego rozdawano „Katechizm Akcji Katolickiej” (ogółem rozdano 100.000 egzemplarzy), napisany przez biskupa diecezji Tortosa oraz liczne prace poważnych pisarzy, w których poruszono różne

problemy chwili bieżącej. W miastach i miasteczkach odbywały się zebrania i wiece robotnicze, organizowane staniem związków i stowarzyszeń katolickich. Niezmierne donosiła pracę rozwijał także t. zw. „Instytut społeczno - robotniczy”, który na specjalnych kursach przygotował 300 robotników na instruktorów Akcji Katolickiej w kołach robotniczych.

W licznych diecezjach odbywały się „Tygodnie kapłańskie”, werbujące pracowników społecznych spośród kapłanów. Odbył się również na wielką skalę zorganizowany tydzień „Pro Ecclesia et Patria”. Nie zapomniano także o młodzieży z kół inte-

ligencji, dla której odbyły się liczne „Dni Katolickie”. W Madrycie powstał nowy dom rekolekcyjny dla młodzieży oraz „Dom studentów zagranicą”, dzięki zasiłkom którego młodzi działacze z Akcji Katolickiej mieli możność wyjazdów zagranicę celem zaznajomienia się z życiem katolickiem poza Hiszpanją.

Jak widać z powyższego, życie katolickie w porowolucyjnej Hiszpanji wroci w całość pełni, rokując dla tego kraju, pogrążonego ostatnio w zawierusze niesnasek wewnętrznych, jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

(KAP)

Także „front antyfaszystowski”

Z korespondencji lwowskiej „Czasu” dowiadujemy się, że na III roku politechniki lwowskiej utworzył się zmienny „blok antyendecki”. Oto na tle zaręgu o rozdział miejsc w salach wykładowych

„zebrało się grono studentów — w przeważnej mierze członków i sympatyków Myśli Mocarstwowej, Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i młodzieży socjalistycznej — które spisało na specjalnej liście kilka zasadnych postulatów (żądanie przywrócenia bezwzględnej spokoju na wykładach, nie dopuszczalność teroru wobec Polaków, zerwanie z zasadą przymusowego odsabniania Żydów) i rozpoczęło zbieranie podpisów pod deklaracją. Deklarację odczytano przed wykładem. 30 akademików (na około 120 słuchaczy) zgłosiło akces. Młodzież endecka zaproponowała przekazanie sprawy Bratniakowi do roz-

strzygnięcia. Tak się też stało. W Bratniaku (opanowanym przez endecję) zgodzono się na wszystkie punkty z wyjątkiem przewidzianego zniesienia osobnych ławek dla Żydów”.

„Czas” donosi dalej, że ten „od-ruch” studentów uważa się „za początek stworzenia szerszego frontu antyendeckiego, któryby się przeciwstawiał terrorowi młodzieży endeckiej”.

A więc front od sanacyjno - konserwatywnych „mocarstwów” do socjalistów! Front ogólnie - filosemicki. Sprawa żydowska tworzy — jak widzimy — istotną „linię podziału” w naszym społeczeństwie. Gdy chodzi o przeciwstawienie się ruchowi antyżydowskiemu, znika różnica między sanacyjnym konserwatystą a socjalistą.

Zwiedzamy wystawę „Ładu“ Sztuka wnętrza a kultura epoki

Warszawa ma obecnie wystawę godną najliczniejszego zwiedzenia: w Instytucie Propagandy Sztuki wszystkie sale zajęte są przez wystawę „Ładu“, urządzającą wielki pokaz sztuki „wnętrza“. Impreza ta nie tylko powinna wzbudzić duże zainteresowanie z tej chociażby jednej przyczyny, że ostatnia podobnego typu wystawa odbyła się w Warszawie przed laty... trzydziestu, ale również z przyczyn o wiele głębszej natury.

Dzisiaj nie tajna już jest sprawa ściśle łączności kultury epoki z zagadnieniami wychowania. Jest też pewnikiem, iż „wychowanie jest jednolitym i niepodzielnym procesem, obejmującym całą osobowość ludzką. W przeciwnym razie staje się powierzchowną tresurą i złudzeniem“ — jak to formuluje w nowej książce prof. Bogdan Suchodolski. (Wychowanie moralno-społeczne 1936). „Jeśli zatem chcemy owocnie wychowywać religijnie lub moralnie, intelektualnie lub estetycznie, społecznie lub zawodowo, państwowo lub fizycznie, musimy zawsze ogarnąć całego człowieka“.

Jakże przeto ważną rolę w wychowaniu człowieka spełnić może kultura wnętrza mieszkalnego, w którego otoczeniu przeżywamy przecież długie lata. Jak mało zwraca się stosunkowo uwagi na wychowawcze oddziaływanie naszego mieszkania. A w końcu, zobaczymy — jak mieszkamy...

Te momenty społeczne zachęcające do wpływania powinny na zwiedzenie wystawy „Ładu“ Zgóry jednak trzeba zastrzec, że wystawa nie ma bynajmniej celu propagandowego, nie stara się odpowiedzieć na pytanie jak się powinno urządzać wnętrza mieszkalne, jest raczej przeglądem własnych osiągnięć, prób i wysiłków po dziesięcioletnim bogatym doświadczeniu. Przydadzą się przeto może pewne wyjaśnienia, dotyczące organizacji wystawy.

Warunki sal wykładowych „Ipsu“ z górnym światłem, nie nadawały się właściwie do urządzenia takiej wystawy sztuki wnętrza. Trzeba było przebudować sale, utworzyć mniejsze całości, skupić uwagę widza na zamkniętych zespołach, wydzielić pewne ekspozycje przez zastosowanie podja, rozmownie zróżnicować wielkość wnętrza, powiększyć sale przez zastosowanie dużych lusterek, porobić niekiedy sufity, ścianki, przegrody. To wszystko pociągnęło za sobą spore

koszty, które nawiąsem mówiąc poniosł „Ład“, niekorzystający od lat kilku z żadnej pomocy zewnętrznej, a przecież samowystarczalny. Najlepiej to świadczy o jego pozytywnej pracy.

W ten sposób powstało na wystawie kilkanaście kompletów zespołowych, tworzących wnętrza różnego praktycznego przeznaczenia: jadalnie, salony, pokoje mieszkalne, reprezentacyjne, do pracy i t. p. We wszystkich tych wnętrzach obok mebli, grają ważną rolę tkaniny. Są one zawsze komponowane w zespole z innymi obiektami, nigdy nie stanowią czegoś przypadkowego i obcego. Dlatego też grają tak pysznymi efektami. Również bardzo celowe jest stosowanie rzeźby i obrazów.

„Ład“ zwalcza we wnętrzach mieszkalnych obfitość obrazów. Czynie to z wielu powodów. Obraz z pewną perspektywą stanowi w pewnym sensie otwór w ścianie, i z tego względu nie zawsze jest pożądanym przez architekta. Niekażde pozatem wykonanie techniczne obrazu harmonizuje z całością wnętrza, więc np. gruba technika olejna, lub duże ramy, rzucające cień mogą stwarzać niemiły dysonans z subtelnym wykonaniem mebli. Estetyczna wartość wnętrza nie może opierać się wyłącznie na wartości obrazu. Równouprawnienie wszystkich gałęzi plastyki, każe do przedmiotów sztuki zaliczyć również stół, krzesło, szafę, fotel, biurko itp. W tym zespole obraz nie powinien być — jak twierdzą

artyści „Ładu“ — zbyt uprzywilejowany. Musi stanowić harmonijną tłumaczącą się razem całość, stwarzając na ścianie akcent nie kłóący się z otoczeniem. Wypływa z tych założeń „Ładu“ wyraźna rozbieżność między interesami t. zw. malarstwa sztalugowego, w którym obraz ma być sam dla siebie dziełem sztuki, niezależnie od architektonicznego otoczenia, a tendencją eliminowania obrazu z wnętrza mieszkalnego, lub związania go jedynie w całość kompozycyjną.

Cóż pozatem stwarza „Ład“? „Ład odnawia piękno, ale unika produkcji masowej, którąby zaciemniała mu zagadnienia artystyczne. Stawiając sobie zasadę dążenia do doskonałości kształtu, surowca i wykonania, „Ład“ buduje kulturę polską w warunkach stwarzanych przez obecne życie narodu. Nie rości przytem przesadne ambicyjne celów stworzenia odrębnego stylu, wiedząc o tem dobrze, że styl nie stwarza się na zamówienie, że styl stwarza epoka.

Szczególnie doniosłą spełnia rolę „Ład“ tam gdzie wypada na zewnątrz reprezentować naszą państwowość. Polskie ambasady i poselstwa wzbudzają podziw zagranicy wnętrza zaprojektowanymi przez artystów „Ładu“.

Zgodnym wysiłkiem artysty i rzemieślnika wytwarza „Ład“ przedmioty stanowiące dziś chlębę polskiej sztuki użytkowej. To też przyrzamy się tej wystawie jeszcze nieco dokładniej. (p. g.)

Ś. p. Wiktor Sedlaczek

Urodzony w Mistku na Śląsku w r. 1860, przybył Wiktor Sedlaczek jako młody chłopiec do Tarnowa. W ciężkiej pracy przechodząc szczeble wykształcenia kupieckiego, doszedł do własnej placówki w Kołomyi, w latach osiemdziesiątych, gdy miasto to było ważnym ośrodkiem zagłębia naftowego. Młody kupiec pochodzący z pogranicza Śląska i Moraw, szybko dorabiał się polskimi wartościami kulturalnymi, studiując w samouctwie literaturę, historię literatury, historię polską, ekonomię i t. d. obuczył z wybitnymi umysłami jak Szczepanowski. W zyciem środowisku społecznym Pokucia zajmując szybko stanowisko poczesne, pracując w różnych organizacjach społecznych, jak Sokół, będąc jednym z inicjatorów Towarzystwa Pracy Kobiet i t. d. Ze znanym malarzem De-

bickim i hr. Starzeńskim przewodził wujku znaczne polacie Karpat, jako jeden z pionierów turystyki; jest członkiem Towarzystwa Tatrzańskiego.

Później we Lwowie bierze czynny udział w Organizacji Narodowej, w Lidze Pomocy Przemysłowej i in., w Krakowie jest członkiem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, pracując w harcerstwie, jako członek ród przyjaciół, wykłada w szkole handlowej. Niemal do ostatnich tygodni życia pracy społecznej nie rzuca, ostatnio przez lat kilka prowadzi administrację „Harcerza“.

Odchodząc 6 b. m. z tej ziemi, zostawił ś. p. Zmarły u wszystkich, którzy go znali, pamięć człowieka prawego, służącego narodowi wytrwale, a bez rozgłosu. R. n. p.

NOWE KSIĄŻKI

NOWE WYDANIE „ŻYWOŹY ŚWIĘTYCH“ SKARGI

W bieżącym roku przypada 400-tna rocznica urodzin wielkiego Sługi Bożego, a równocześnie jednego z największych Miłośników Ojczyzny Ks. Piotra Skargi Tow. Jezusowego. Cała Polska przygotowuje się na godny obchód tej rocznicy. Wydawnictwo Księży Jezuitów, pragnąc uczcić pamięć Wielkiego Jezuitę, mimo ogromnych trudności finansowych odważyło się na niebyłe jakiego przedsięwzięcie! Oto wydało dawno już wyczerpane „Żywoty Świętych“ Ks. Piotra Skargi! Dzieło to jest zarówno arcydziełem czarującym pięknym językiem, jak i na pięknie szą pol-

ską książką religijną! Chociaż wiele jej poglądów historycznych jest już dziś przestarzałych, to jednak Żywoty Skargowskie są i będą ciągle czytane, pozostał bowiem w nim skarb warty i uczucia religijne, zamknięty w niezliczonych opowiadaniach, modlitwach i wskazaniach moralnych.

„Żywoty“ zostały wydane w dużych czterech tomach, liczących razem przeszło 2000 stron. Każdy tom obejmuje 1 kwartał. Dotąd wydrukowano pierwsze dwa tomy od stycznia do czerwca. Tom trzeci jest już na ukończeniu, czwarty wydanie przy końcu kwietnia. Ceny: „Żywoty“ w przedpłacie wynosi tylko 20 zł. za 4 grube tomy, każdy po 550 — 650 stron druku, na dobrym papierze! Kto wpłaci odrazu zgóry zł. 20, otrzyma zaraz 2 pierwsze tomy, a dwa następne po ich ukazaniu się. Porto pocztowe pokrywa w tym wypadku Wydawnictwo! Kto wpłaci 4 raty miesięczne po 5 złotych, otrzyma po uiszczeniu drugiej raty i pierwsze dwa tomy, a po wpłaceniu 4 raty otrzyma tom 3 i 4-y. W tym wypadku dwurazowe porto pokrywa odbiorca. Na porto dołączyć należy za obydwie przesyłki jednorazowo zł. 1.60, lub 2 razy po 80 groszy. Zapłacenie pierwszej raty, zobowiązuje do pobrania całego dzieła. Ostatni termin, do którego przyjmowana będzie przedpłata, upływa z dniem 1 maja br. Potem cena dzieła będzie znacznie podniesiona. Zgłoszenia przesyłać pod adresem: Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków, Kopernika 26 PKO, 400.152.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Wieczór Poezji Polskiej w Paryżu. — Stowarzyszenie Przyjaciół Polski w Paryżu zorganizowało odczyt poświęcony współczesnej polskiej. Po prelekcji p. Róży Bailly, p. Maurice de Vella zapoznał zgromadzoną publiczność z francuskimi przekładami utworów Pawlikowskiej i in. poetów.

Nowa książka Paul Cezana. Znany tłumacz dzieł literatury polskiej na język francuski Paul Cezan opublikował książkę o swych wrażeniach z podróży po Polsce i Włoszech p. t. „Paul qui route“. Książka zawiera szereg rozdziałów poświęconych pobytowi autora w Poznaniu, Warszawie, Kra-

kowie i Lwowie i jest ilustrowana reprodukcjami fragmentów architektonicznych z powyższych miast w ujęciu p. Vallery-Radot.

CZASOPISMA

Tygodnik Ilustrowany. — Nowy (6) numer „Tygodnika Ilustrowanego“ przynosi piękny feljton Stanisława Wasylewskiego o „Triumfach Liszta w Polsce romantycznej“, artykuł T. Grzebińskiego o „Koronie angielskiej na przestrzeni ostatnich wieków“ Sessmanowskiego o „dr. T. Zelenkim, lekarzu chorób dziecięcych“, artykuł J. Skiwskiego o projektach zmiany ortografii polskiej. Reportaże, recenzje z książek.

WYSTAWY

Z Wystaw Paryskich. W dniu 7 lutego otwarto w Grand Palais w Paryżu 47 Salon Artystów Niezależnych, grupujący nazwiska najlepszych malarzy i rzeźbiarzy francuskich. Wystawa Arts Ménagers (Sztuk Godarskich), otwarta od tygodnia w Paryżu, zawiera oprócz różnych urządzeń i udoskonalen technicznych, mających zastosowanie w gospodarstwie domowym, również i dział mebli zatytułowany „L'Art ancien dans la vie moderne“ (Dawna sztuka w życiu nowoczesnym). Bogaty ten dział wystawy daje ciekawe i artystyczne rozwiązanie połączenia

pięknych antyków z nowoczesną architekturą mieszkaniową.

ZABYTKI

Skrzynia z 1711 r. — Ub. soboty zwiedził zabytki m. Krakowa poseł Danji przy Rządzie Polskim p. Piotr Schou z małżonką, oprowadzany przez prof. Łukasiewicza, przedstawiciela Polskiego Związku Turystycznego. Pani Schou, zachwycona Wawelem, zadeklarowała dla zborów wawelskich złożenie daru w postaci polskiej skrzynki wyprawnej z r. 1711, znajdującej się w posiadaniu rodziny p. Schou, związanej węzłami pokrewieństwa z rodem Skrzyńskich, od których pochodzi ta skrzynia, ozdobiona herbami rodowymi dawnych ich właścicieli. Państwo Schou udali się w Tatry celem zwiedzenia polskich gór.

PLASTYKA

Z pracowni Prof. Dunikowskiego. Znany artysta rzeźbiarz prof. Dunikowski kończy obecnie pracę nad pomnikiem wielce zasłużonego dla Krakowa, a zmarłego przed przeszło 50 laty prezydenta miasta Józefa Dietla, rektora U. J., uczonego i publicysty. Pomnik ten stanie na jednym z placów m. Krakowa.

Holender Tułacz

Opera Wagnera w Teatrze Wielkim

Wiadomo na jakie tory zepchnęła Operę Warszawską gospodarka artystyczna p. Waydowej i współodpowiedzialnego z nią dyrektora muzycznego, p. Adama Dołżyckiego. Tem bardziej zainteresowała mnie zapowiedź wystawienia młodzieńczej wprawdzie, ale bądź co bądź wagnerowskiej opery, od paru lat niegranej „Holendra-Tułacza“. Związana zachęcająco brzmiała zapowiedź przez dyrektora teatralną „rewelacyjną premierę“ w naszych warunkach „rewelacja“ jest w operze czemś tak niespotykanym i zapomnianym od dawna, że nie może nie obudzić dreszczyków oczekiwania nielada rozkoszy artystycznej.

Ponieważ „Holender-Tułacz“ należał od lat do stałego repertuaru Opery Warszawskiej i miał ustaloną już koncepcję wykonawczą, należało sądzić, iż „rewelacja“ będzie zgola odmiennie nowe jakieś ujęcie reżyserskie, dekoracyjne, no i nowa też, zapewne świetna obsada. Stara to przecież zasada teatralna: jeśli wznawiać dzieło znane — to trzeba postarać się o wykonanie lepsze od dawnego. Inaczej cały wysiłek na nic.

Ze zdziwieniem przekonałem się w środę, że nie dano w „Holendrze“ ani nowych dekoracji, ani kostiumów, zastawiono poprzedni układ sceniczny niewprowadzono do reżyserji nic zgola nowego. Pod tym względem

„rewelacyjność“ widowiska zawiodła w całej pełni. Obsadę ukazano oczywiście nową, bo dawnych śpiewaków obecnie prawie się nie zatrudnia, chyba, że jest sytuacja „jak biesada, to do Żyda“. Czy jednak ta obsada jest lepsza od dawniejszej to jeszcze kwestja i o niej pomówimy.

W tej chwili wszakże chodzi nam o wyjaśnienie owej „rewelacyjności“. Otóż analizując to zagadnienie musimy przyjść do przekonania, że w teatrze, który wprowadzono na tory operetkowe, sam fakt wystawienia najłatwiejszej nawet opery Wagnera już jest rozumiany jako „rewelacja“. Takie postawienie sprawy należy uznać za słuszne, bo spotkanie się w dzisiejszej „Operze“ z dziełem bądź co bądź poważnym i wystawionem po mniej więcej starannym przygotowaniu, a nie tak: łapas capas — jest faktem naprawdę rewelacyjnym. Podkreślanie rewelacyjności tego czynu budzi naturalną obawę, że wkrótce nastąpi powrót do ciepłych pieleszy operetkowych, jako że „Kwiat Hawaju“ już jest anonosowany...

Ale tymczasem cieszymy się przynajmniej z jednego widowiska na miarę poważniejszą. Zawsze to jaskółka. A może zapowie wiosnę? I to pod nowymi auspiciami?

Wagner, późniejszy autor „Tristana“ i tetralogii, wielki reformator opery, który pchnął ten rodzaj twór-

czości na tory nowe tak mocno, że powrót do dawnych form i sposobów stał się niemożliwością — ten Wagner jest w „Holendrze“ tylko zlekką widoczny. Ale już i w tem wczesnym dziele przeznacza wybitną rolę orkiestrze; partje zespołu instrumentalnego traktuje ze szczególną pasją, każe mu przemawiać i dużo i ważko, a tylko w nielicznych momentach wyznacza orkiestrze figury akompaniamentowe na starych oparte wzorach. Z tego powodu na orkiestrze ciąży w „Holendrze“ znaczna część odpowiedzialności artystycznej. Mam wrażenie, że nasza orkiestra operowa, wyzwolona raz chociażby z marazmu operetkowego i powołana do spełnienia roli dla siebie odpowiedniej, z zapałem i największą ochotą podjęła się wykonania zadania poważniejszego. Grała pięknie. A rezultat jej pracy byłby jeszcze piękniejszy, gdyby nie zmuszono orkiestrę do nadmiernej siły brzmienia, co zawsze wpływa ujemnie na jakość i szlachetność dźwięku instrumentów poszczególnych, a wraz z tem i całego zespołu. O tem winien pamiętać kapelmistrz — zwłaszcza operowy, który ma na swem sumieniu także i głosy śpiewaków; tracą one blask i kolor, wpadają w krzyk, i mierny stąd powstaje efekt dramatyczny, jeśli dyrygent żąda siły więcej niż może otrzymać w sposób naturalny.

Oto przykład z p. Bevałem. Przed rękami śpiewak wprawdzie niewyrobyony, aktorsko bardzo słaby, ale o głosie pełnym blasku, świeżym i młodym. Dziś, w „Holendrze“ śpiewa zupełnie bez blasku siłą naturalnego

brzmienia mniejsza, a przy natężeniu większem wkracza w sferę krzykliwosci. Pod względem śpiewaczym p. Beval zawiódł nas (nie będziemy wspominali różnych uchybień intonacyjnych etc.), a jako aktor nie stanął na wysokości zadania, był bowiem przerażliwie sztywny i wybitnie mało pomysłowy w ruchach i gestach (te ręce nieszczęśliwe!). Niedużo go nauczone.

P. Platówna, artystka wyrobiona, rutynowana bardzo starannie przygotowała i wykonała partję Senty. Znana skłonność śpiewaczki do lekkiego obniżania tutaj prawie nie była widoczna. Z drugiej strony stwierdzić trzeba, że postać Senty niezbyt odpowiada p. Platównie. Uderzało to zwłaszcza wobec nieszczerze udanej charakterystyki artystki i p. Bavala. Wolałaby raczej na syna Senty, niż na narzeczonego.

Prawdziwą niespodziankę zrobił nam p. Maj, odtwórca partji tytułowej. Stał on mocno na poziomie wymagań stylu wagnerowskiego. Grał rozumnie, inteligentnie; śpiewał z przekonaniem ściśle w ramach smaku artystycznego. Gdyby nie kilka zbędnych portamento i czasem parę tonów zbyt otwartych — nic już p. Majowi zarzucić nie byłoby można. Pokazał się też artystę tego da się wyzyskać z wielkim pożytkiem. Trzeba tylko dbać o to.

Partję starego marynarza, ojca Senty, dobrze zrobił p. Bender. Podobnie jak p. Maj głosu dawał ile należało; bez nadużywania strun. Stąd dodatni rezultat brzmienia. Muzykalnie niewielką partję tenorową wykonał p.

Tysiak; chwilami zdobył się na znaczną subtelność.

Chóry podobno zwiększono, wychodząc ze słusznego założenia, że skład normalny jest na operę zbyt mały. Śpiew tego zwiększonego chóru nie był bez zarzutu. Przeciwnie. W pierwszym akcie chór męski miał się z tekstem muzycznym i rytmem. W ostatnim akcie również nie osiągał zgody z orkiestrą (wciąż kończono okresy osobno). Trzeba to poprawić. Lepiej wypadły numery chórowe kobiece (prządki).

Dyrżował operą p. Dołżycki. Podobnie jak orkiestra i on znalazł się nareszcie w swoim żywiole. Czując się w pełno brzmiącej muzyce wagnerowskiej jak ryba w wodzie, pocobnie rybom igrającym w czasie pogody poigrał p. Dołżycki, puszczać wodze swemu temperamentowi — nieraz zbyt mocno. Ale bądź co bądź dał nam muzykę, a nie szmirę.

W pierwszym akcie zdarzył się przykry incydent. P. Dołżycki przerwał bieg przedstawienia i przemówił do publiczności, żądając wyprowadzenia z loży dziecka, które czyniło jakieś uwagi. Kapelmistrz wykazał wyjątkową wrażliwość, której owocem było coś w rodzaju skandalu. Wrażliwość cenimy, ale chcielibyśmy ją widzieć przedewszystkiem w rzeczach zasadniczych, jak repertuar, wykonanie i t. d. Głos jakiegoś dziecka — to w gruncie rzeczy bagatel. W tych warunkach przerwanie przedstawienia robi wrażenie sztuczki teatralnej.

WITOLD SZELIGA.

„Liga do zwalczania antysemityzmu”

Utworzona w Zagłębiu dla zwalczania Obozu Narodowego

(Od własnego korespondenta)

Sosnowiec, w lutym.

Ogarniający całą Polskę ruch narodowy — nie ominął Zagłębia. Stronnictwo Narodowe zaczyna zjednywać sobie coraz więcej zwolenników, czego dowodem jest ożywiająca akcja, jaką prowadzą poszczególne Koła Stronnictwa w Zagłębiu. Obok normalnej pracy organizacyjnej — prowadzi Obóz Narodowy akcję, zmierzającą do unarodowienia rzemiosła i handlu polskiego. Systematycznie prowadzona propaganda w tym kierunku zmusza ludzi do omijania sklepów i pośredników żydowskich na korzyść handlu polskiego.

Odgłosy planowej akcji unarodowienia handlu polskiego, prowadzonej w całej Polsce docierają do Zagłębia, wywołując żywe echa w społeczeństwie polskim, a z drugiej strony zdenerwowanie ze strony „czynników zainteresowanych” t. zn. Żydów. Dowodem tego jest fakt zawiązania w Sosnowcu „ligi do zwalczania antysemityzmu”. Liga ta ma zamiar założyć pismo, propagujące filosemityzm. Naturalnie Żydzi nie zamierzają posługiwać się tylko własnymi siłami. Do akcji, mającej walczyć z antysemityzmem, wprężono czynniki z t. zw. liberalnej inteligencji. Powstała prawie równocześnie w Zagłębiu „Liga

Obrony Praw Człowieka i Obywatela”, rekrutująca się spośród miejscowych działaczy sanacyjnych, którzy pozornie z sanacją zerwali

Liga ta prowadzi niejasną akcję pod pokrywką hasel humanitarnych (opieka nad więźniami, korzystającymi z amnestji).

Pierwszy występ „Ligi” w Zagłębiu nie należał do udanych. Liga zorganizowała mianowicie w Dąbrowie Górnej „Zbiorowy odczyt przeciwko wojnie, faszyzmowi i... antysemityzmowi”. Przewodniczyć miał „odstępca sanacyjny” dr. Piwowar, referaty wygłosić mieli prof. gimn. Wyspiański i p. Kraheńska, zdeklasowana komunistka.

W chwili, kiedy p. Wyspiański na początku odczytu odezwał się w sposób lekceważący o religii — padły na sali wrogie okrzyki. Publiczność, składająca się z Żydów i rozmaitych wyrotowych czynników zaatakowała opozycjonistów. Na sali powstało zamieszanie. Wybuch bomb gazowych zmusił uczestników, rekrutujących się głównie z Żydów i komunistów — do opuszczenia sali.

Na miesiąc doszło do zająć między narodowcami i komunistami, przyczem jednego z narodowców kol. Romana Lubojańskiego napadła grupa komunistów w liczbie 20 osób. Kol. Lubojański odniósł kilka ran kłótych. Po założeniu opatrunków w ambulatorjum — rannego pozostawiono pod opieką domową.

Fakt ten wywołał w mieście wielkie poruszenie. Charakterystyczne jest stanowisko policji, która do tej pory nie przeprowadziła dochodzenia, chociaż w innych wypadkach (poturbowa-

nie Żydów) — odbywa się natychmiastowe dochodzenie, aresztowania i t.d.

Sanacyjne doly, nieorientujące się w sytuacji są wytracone z równowagi, nie mogąc pojąć, w jaki sposób dotychczasowi sanatorzy znaleźli się w jednym szeregu z komuną. Opinia publiczna wyjaśnia to w naturalny sposób, mianowicie zależnością przywódców „Ligi” od łoży wolnomularskiej.

Akcja, prowadzona przez łoże mająca na celu spieszenie z odsieczką Żydom — jest conajmniej spóźniona.

Świadomość narodowa, jak to we wstępie zaznaczyłem — przenika coraz głębiej do społeczeństwa zagłębiowskiego.

Dowodem tego może być ostatnie zebranie narodowców, jakie odbyło się w Sosnowcu.

Najruchliwsze Koło St. Nar. Sosnowiec — Pogoń zorganizowało wielkie zebranie członków wszystkich Kół w Sosnowcu. Referat kol. majora Ducha przyjęty z entuzjazmem przez zebranych, był przeciwstawieniem nieudolnego robienia nastrojów przez inne ugrupowania polityczne.

Zebranie narodowe w Sosnowcu było manifestacją uczuć narodowych zgromadzonych robotników.

Bez przesady można dzisiaj powiedzieć, że Obóz Narodowy przoduje w prowadzeniu akcji politycznej w Zagłębiu.

Kwestją niedalekiej przyszłości jest trafienie do świadomości najszerszych rzesz robotniczych przekonania, że przyszłość należy do Obozu Narodowego. Świadomość ta trafi napewno do mas. Zagłębienie będzie narodowe!

S.

Z osadniczej niedoli

Wśród różnych utrapień osadniczych, wynikłych z bezplanowej i dorywczej parcelacji, jednym z największych jest — sprawa niezalatwienia do tej pory kontraktów kupna. Wlecie się ta sprawa w różnych okolicach z różnych powodów. Przytoczę tu oryginalny wypadek z małopolskiego Podola.

Na granicy powiatów kopczyńskiego i trembowelskiego leży majątek Chorostków, częściowo parcelowany przez Towarzystwo agrarno-osadnicze we Lwowie w r. 1921. Na terenie parcelowanym powstały trzy samodzielne osady: Witosówka, Zofiówka i Miłów. Prócz tego w kilku wioskach już istniejących osiadły mniejsze lub większe grupy kolonistów. Razem około 200 rodzin.

Przybyście umówili się z Towarzystwem agrarno-osadniczym, jako zastępcą właściciela majątku, o cenę, zapłacili ją w oznaczonym czasie, wyrównali wszelkie koszty związane z przeniesieniem prawa własności i objawiali się w posiadaniu, pobudowali się na niej z wiosną 1922 r. Tymczasem w cztery lata później dochodzi ich wiadomość, że majątek parce-

lowany jest ordynacją i Sąd fideikomisowy nie chce zatwierdzić kontraktów, żądając dopłaty, względnie oddania ordynacji z powrotem ziemi. Sprawa się wlokła i w r. 1934 poszła przed Sąd cywilny. Osadnicy proces przegrali, gdyż sąd nie uznał umowy kupna i sprzedaży bez zgody Sądu fideikomisowego. Zażądano od osadników dopłaty w kwocie stukilkudziesięciu zł. od morga (razem z odsetkami i kosztami procesowymi), motywując to tem, iż wartość pieniędzy wpłaconych w walucie markowej spadła, zanim Sąd fideikomisowy został zawiadomiony o sprzedaży majątku i pozwolił ordynatowi pobrać zapłatę z Towarzystwa agrarno-osadniczego.

Literze prawa i interesom ordynacji stało się zadość, lecz cóż chłopci temu winni, iż właściciel sprzedawał im ziemię bez uprzedniej zgody Sądu fideikomisowego? Kto wiedzieć miał jakie formalności należało przedtem załatwić? Chłopci wtedy, gdy wpłacali pieniądze do Towarzystwa agrarno-osadniczego, wpłacali je jeszcze w pełnowartościowej walucie. Wszyscy to osadnikom przyznają i nad nimi się litują, ale płacić każą, bo tak ustawa wymaga.

Jaki będzie tego skutek? Nie wiemy. Albo osadnicy, którzy i tak finansowo są słabi, będą musieli sprzedać część ziemi na uszczerbek żądanej dopłaty i pozostaną im gospodarstwa karłowate, niezdolne do samodzielnego życia, albo zlikwidują wszystko i wrócą na zachód, jak to uczyniła już część osadników z Zofiówki, sprzedając swoje gospodarstwa w ręce ruskie.

Oto, jak się u nas przeprowadzało parcelację i jakimi metodami chce się podeprzeć polskość na kresach.

F. B.

Z CAŁEGO KRAJU

Z KRAKOWA

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: Piątek: „Chimery”.

KINA POLSKIE

APOLLO: „Pepi”.
SZTUKA: „Szanghaj”.
STELLA: „Rapsodia Bałtyku”.
ŚWIT: „Intryga Floris Bell”.
PROMIEN: „Wojna w królestwie walców”.

UCIECHA: „Całe mięso o tam mówi”.

75-letnia starszuszka wpadła pod tramwaj. Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lwowską, gdzie 75-letnia dozorczyni domu Anna Gryz, zam. przy Placu Zgody 2 przechodząc przez ulicę wpadła pod wóz tramwajowy. Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził ogólne kontuzje. Starszuskę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Wręczenie Księgi Pamiątkowej prof. Ignacemu Chrzanowskiemu. W środę w godzinach popołudniowych grono byłych uczniów prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Ignacego Chrzanowskiego wręczyło mu z okazji 70-letniej rocznicy urodzin księgę pamiątkową p. t. „Prace historyczno-literackie — Księga Pamiątkowa ku czci prof. Ignacego Chrzanowskiego”. Księgę wręczył Jubilatowi prof. Uniw. Jagiellońskiego Pigoń. W uroczystości, która odbyła się w mieszkaniu Dr. Pigoń wzięli udział byli uczniowie prof. Ignacego Chrzanowskiego z Warszawy i Krakowa.

Z teatru im. J. Słowackiego. W próbach pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego „Most” niegrana dotąd w Krakowie sztuka Jerzego Szaniawskiego, której premiera odbędzie się w najbliższą sobotę. „Chimery” z Zygmuntem Nowakowskim i Zofią Jaroszewską w rolach głównych, powtórzone będą w piątek po cenach zwyczajnych.

9 lat więzienia za zamordowanie córki. We środę zapadł przed sądem przysięgłych w Krakowie wyrok, w sprawie Władysława Puzona, robotnika, który 23 maja ub. r. udusił swą córkę Władę sławę. Puzon skazany został na 9 lat więzienia.

Walka z „oszczerstwami”. W murach Uniwersytetu Jagiellońskiego członkowie sanacyjnej organizacji Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej rozdała oszczercze ulotki, posługując się argumentami odzwierciedlającymi mentalność te sanacyjnej organizac. Miało to miejsce przytaczano relacje żydowskich „Ostatnich wiadomości” o rzekomych nieporządkach w śląskim seminarium duchownym. Relacja ta była fałszywa. Nie wstrzymało to jednak wymienionej organizacji od przypomnienia sensacji i od użycia jej w walce z Młodzieżą Narodową. Młodzież narodowa sprawę przedstawiła Rektorowi Uniwersytetu z prośbą o odpowiedzialne konsekwencje w stosunku do oszczerców.

ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO W KRAKOWIE

W piątek, dnia 14 bm. w lokalu S. N. (Rynek Główny 6 II sch. I p. m. 17) odbędzie się zebranie Członków, na którym red. Tadeusz Mildner wygłosi odczyt p. t.

„Samorząd jako szkoła życia obywatelskiego”.
Początek o godz. 19-ej min. 30. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

BILGORAJ

Skazany morderca rzucił się na sędziów. Kilka dni temu w S. O. w Zamocisku na sesji wyjazdowej w Bilgoraju, odbyła się rozprawa karna przeciwko Postowi Walentemu i Staniickiemu Janowi ze wsi Zastawie gm. Goraj pow. bilgorajskiego oskarżonym o zabójstwo Stańczyka Wincentego ze wsi Rzeczyce gm. Frampol i Karczmarczyka Władę sławę ze wsi Zastawie (zabójstwo Stańczyka miało miejsce w dniu 16.5 ub. r., zaś Karczmarczyka w dniu 20.5 ub. r.). Sprawa ta przedstawia się następująco: W dniu 16.5 ub. r. Post Walenty, Staniicki Jan i Karczmarczyk Władysław, po uprzednio urządzonej libacji przez Stańczyka Wincentego, podstępem sprowadzili tego ostatniego na podwórze Posta Walentego i tu w chlewku dokonali zabójstwa tegoż w celach rabunkowych. Ponieważ Karczmarczyk Władysław po upływie pewnego czasu od momentu dokonania zabójstwa Stańczyka, wyrażał się do swoich bliskich znajomych, że go sumienie dręczy i że z te-

go powodu sam odda się w ręce policji i wyjaśni sprawę powyższego zabójstwa przeto, gdy dowiedział się o tem Post Walenty, dokonał on zabójstwa na osobie Karczmarczyka. Wyrokiem wsp. mianego wyżej sądu Post Walenty został skazany na karę śmierci, którą na mocy amnestji i zamieniono mu na dożywotnie więzienie zaś Staniicki Jan został skazany na 10 lat więzienia. Podczas odczytywania wyroku w powyższej sprawie Post Walenty w pewnym momencie rzucił się w kierunku stołu sędziowskiego i używając najrozmaitszych wulgarnych słów pod adresem sędziów i prokuratora, usiłował chwycić stożki na stoliku krucyfiks, którym zamierzał pobić sędziów, jednak nie dopuścili do tego policjanci, którzy Posta unieszkodliwili, naładując mu na ręce nogi kajdanki.

LOWICZ

Żydzi na balach Związku Rezerwistów i Rodziny Policijnej. W ubiegłą sobotę odbyły się bale Rodziny Policijnej w sali kina „Eos” i bal Związku Rezerwistów

w salach Kasyna Oficerskiego. Na bal Związku Rezerwistów, nad którym obeli protektorat starosta łowicki i dowódca 10 pp. wstęp był dozwolony jedynie za okazaniem zaproszeń.

Oba, wyżej wspomniane bale „zaszczycili” swą obecnością Żydzi i Żydówki. Zabawy w miłym żydowsko-polskim nastroju przeciągnęły się do rana.

Dziwnie wyglądało bratanie się z Żydami pewnych sfer łowickich w czasie, gdy całe niemal polskie społeczeństwo coraz zdecydowanie odseparowuje się od Żydów, a zwłaszcza dziwną wydaje się obecność żydostwa w salach kasyna oficerskiego. Czy jednak nie zawiele zaszczytu dla „wybranego narodu”?

Z Z.

Legalna mordownia drobiu. Poza reżnię mięską, w której rzeźnicy żydowscy w bestjałski sposób torturują zwierzęta (o czym w swoim czasie pisano obszerniej) znajduje się w Łowiczu t. zw. rytualna reżnia drobiu.

W dniu poprzedzającym święta żydowskie ciągnie do tej reżni długi sznur Żydów niosących, zwykle za nogi, ptactwo. W reżni rytualnej rzeźniak po sprawdzeniu, czy drób jest koszerne, podcina ptakom gardła, poczem krwawiące obficie i miotające się z bólu stworzenia zabierają właściciele i trzymając za nogi by krew mogła lepiej spływać niosą do domu.

Spryskani krwią drobiu rzeźnicy, pokrwawione schody reżni i krwawe plamy na chodniku ulicy, którą przecięga ponury pochód dręczycieli zwierząt, przeważnie niedorośtków, przedstawiają niesamowity widok.

Istnieje w Łowiczu Liga przyjaciół zwierząt, przeawiająca dość ożywioną działalność. Jednakże Liga ta w sprawie dręczenia zwierząt w reżni miejskiej i w reżni drobiu zachowuje dziwnie milczenie.

SAMBOR

Świątokrądstwo i podpalenie cerkwi. We wsi Szade, pow. Sambor, o święcie mieszkańcy obudzeni zostali alarmującą wiadomością o pożarze cerkwi. Cerkiew zbudowana w r. 1835, spłonęła doszczętnie. Jak wykazały dochodzenia, zbrodnierze, po ograbieniu cerkwi, we wnętrza cerkwi obłali również naftą drewniane meble, ornaty oraz księgi cerkiewne, wszystko obłali naftą i podpalił Nikczemnicy, celem zupełnego zniszczenia cerkwi obłali również naftą drewniane ściany z zewnątrz. Na niebawem tę zbrodnię zagładkowe światło rzuca fakt, że tej samej nocy świątokrądcze ręce pościnały i porozbijaly głowy u wszystkich figur przydrożnych na szlaku Horodyszcz — Dublany kol. Sambora.

Zebranie Z. Z. Z. w Łodzi

Zamieniło się na manifestację narodową

ŁÓDŹ, w lutym

Na niedzielę, dnia 9 bm. „sanacyjny” ZZZ, zwołał „wielkie” zgromadzenie pracowników umysłowych w sali kina „Resursa” przy ul. Kilińskiego 123 celem omówienia bolączek pracowników umysłowych. Na wstępie zebrani dowiedzieli się, że zapowiadany przyjazd posła Kapuścińskiego i Gawlika z Warszawy, nie doszedł do skutku. Przyjechał natomiast z Warszawy prof. Zakrzewski, który po ukonstytuowaniu się prezydium, zabrał głos i w przeszło godzinne przemówieniu usiłował przekonać zebranych, że zapisywanie się pod sztandary ZZZ, zapewni wszystkim „szerokie możliwości” a w szczególności robotnikom, którzy wobec zjednoczenia się z innymi pracownikami umysłowymi, mogą śmiało stanąć do walki z wyższym kapitałem.

Przemówienie p. Zakrzewskiego wielokrotnie przerywano. Do dyskusji zgłosiło się wielu spośród zgromadzonych. W przemówieniach swych mówcy wykazali zło i obłudę tych, którzy wymagali z konstytucji słowo „naród”, a teraz starają się zjednać szeregi robotnicze hasłami narodowymi, oraz przypomnieli, że ZZZ, jako organizacja „sanacyjna” po mała niesławnej pamięci BB. przy wyborach znanymi metodami.

Jeden z mówców przypomniał ponad to wprowadzoną przez „sanację” ustawę scaleniową, która pokrzywdziła robotników. „Teraz, kiedy naród ma was

dosyć — zakończył ten mówca swoje przemówienie — kiedyście go do ruiny doprowadzili, pomagając Żydom do opanowania gospodarstw i stanowisk, kiedy widziacie że brać robotniczą garnie się tłumnie do Stronnictwa Narodowego, by walczyć o jutro pod hasłem „Polska dla Polaków”, to wy panowie zaczynacie udawać przed nami „opozycję”, chcecie tworzyć z nas „front robotniczy”. Ale tak robotnik, jak i pracownik umysłowy doskonale wiedzą, co o was sądzić. Mówicie nam, że burżuazja gnębi robotnika, a kto jest w tych szeregach burżuazji? Wy, którzy zajmujecie zarząd fabryk, najlepsze i intratne stanowiska w przemyśle, wy, którzy jesteście członkami rad nadzorczych razem z kapitalistą Żydem, gnębiście robotnika. Robotnik garnie się teraz do Obozu Narodowego, bo widzi tam prawdziwą obronę swych praw. bo tam może walczyć o swoje dobro; wy tymczasem chcecie go omamić, odwrąć od ludzi, którzy mają jedyny cel w tem, aby ulżyć doli robotnika polskiego — ale to wam się nie uda, bo dziś robotnik na lep nie pójdzie bo dziś robotnik zrozumiał wasze chwytki”.

Przemówienie to zebrani przyjęli rzeszami oklaskami, co wywołało niezwykłą konsternację w prezydium ZZZ.

Na zakończenie zebrani, chcąc zadośćuczynić swoim dążeniom, odpiewali „Hymn Młodych” i opuścili salę obrad.

ZRYCZAŁTOWANIE PODATKU OBROTOWEGO dla drobnych przedsiębiorstw

Na podstawie rozp. ministra Skarbu z dnia 10 lutego r. b. w latach podatkowych 1936 i 1937 podatek przemysłowy od obrotu będzie pobrany w formie ryczałtu od przedsiębiorstw zaliczonych na rok podatkowy 1936 według taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym: a) do kategorii II świadectw przem. dla przedsiębiorstw handlowych, według cz. I lit. A. rozdz. I, kat. II, pp. 2 i 3 taryfy; b) do kat. III i IV świad. przem. dla przedś. handl. wg. cz. II lit. A. rozdz. I, IX, XII i XX taryfy; c) do kat. VIII świad. przem. dla przedś. przemysł. wg. cz. II, lit. C. rozdz. IV i XVIII taryfy; d) do kat. VI, VII i VIII świad. przem. dla przedś. przemysł. wg. cz. II, lit. C. rozdz. XIX taryfy, których obrót po włączeniu obrotów artykułami, podlegającymi scalonemu podatkowi przemysłowemu, wynosił za rok podatkowy 1935 kwotę nieprzekraczającą w stosunku całorocznym 50,000 zł. Z wymienionych wyżej przedsiębiorstw wyłączone są od opłaty zryczałtowanego podatku: spółki akcyjne, spółki z o. o., spółdzielnie i inne przedsiębiorstwa, które zobowiązane są do publicznego ogłoszenia sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia; przedsiębiorstwa sprzedaży mięsa, połączonej z wyrębem, przedsiębiorstwa drobnej sprzedaży mięsa i wędlin oraz przedsiębiorstwa wyrobu wędlin, przedsiębiorstwa przemysłowe, obowiązane do opłacania scalonego podatku przemysłowego w trybie rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 13 kwietnia 1935 r. w sprawie poborów scalonego podatku przemysłowego od obrotów piwem, napojami winnymi, wódkami gałunkowymi, octem, kwasem octowym i drożdżami; przedsiębiorstwa, które do dnia 29 lutego r. b. złożyły właściwemu urzędowi skarbowemu pisemne oświadczenie, że od początku 1936 r. prowadzą księgi handlowe w myśl kodeksu handlowego lub uproszczone księgi handlowe.

Celem obliczenia zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu na lata 1936 i 1937 przedsiębiorstwa, wymienione na wstępie omawianego rozporządzenia zostaną zaliczone do jednej z 26 grup według specjalnej taryfy, która np. przewiduje w pierwszej grupie kwotę rocznego podatku zł. 20, w grupie ostatniej zaś (26) — 750 zł. Zaliczenie przedsiębiorstw do odpowiedniej grupy ryczałtu uskutecznią urzędy skarbowe.

W przedsiębiorstwach, prowadzących m. in. sprzedaż towarów, objętych scalonym podatkiem przemysłowym, wyłącza się przy ustaleniu wysokości ryczałtu dane, dotyczące towarów, objętych skalonym podatkiem. Urząd skarbowy zawiadomi płatników pisemnie do dnia 31 marca r. b. o zaliczeniu przedsiębiorstwa do jednej z wymienionych w rozporządzeniu grup ryczałtu. Płatników przysługuje prawo w ciągu 14 dni od doręczenia zawiadomienia złożenia do urzędu pisemnego wniosku o zaliczeniu do innej grupy ryczałtu. Zawiadomienie urzędu skarbowego o zaliczeniu przedsiębiorstwa do jednej z grup ryczałtu otrzymuje, w razie niezłożenia wniosku przez zainteresowanego lub złożenia wniosku po terminie, moc nakazu płatniczego. W

razie nieosiągnięcia porozumienia pomiędzy urzędem skarbowym, a płatnikiem, przedsiębiorstwo płatnika zostaje wyłączone z pośród przedsiębiorstw, opłacających zryczałtowany podatek, i podlegać będzie opodatkowaniu na zasadach ogólnych.

Podatek na lata 1936 i 1937 płatny jest corocznie w 4-ch równych ratach: do 15 czerwca, do 15 września, do 15 listopada i do 15 lutego. Urząd skarbowy może wyjątkowo zwalniać od zryczałtowanego podatku ubogich płatników.

Od zawiadomień i nakazów płatniczych na zryczałtowany podatek służy płatnikom prawo wnoszenia odwołań w terminie 30 dni od doręczenia zawiado-

mienia lub nakazu płatniczego. Odwoła nia mogą dotyczyć wyłącznie pociągnięcia przedsiębiorstwa do opłaty zryczałtowanego podatku wbrew przypisom omawianego rozporządzenia. Nadto w terminie do dnia 15 czerwca r. b. włącznie służy płatnikom prawo wnoszenia zażaleń w sprawie niezaliczenia przedsiębiorstwa do rzędu przedsiębiorstw, opłacających zryczałtowany podatek.

Przedsiębiorstwa, podlegające zryczałtowanemu podatkowi w myśl omawianego rozporządzenia, nie są obowiązane do opłacania zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Pomorze w walce z Żydami

Dnia 9 lutego w Toruniu zebrała się rada Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu, specjalnie zwołana dla zajęcia stanowiska w kwestji żydowskiej. Uchwały, przez radę powzięte, świadczą wymownie o zdecydowanym stanowisku kupców pomorskich, którzy gotowi są przedsięwziąć najenergiczniejsze kroki, by zapewnić polskość handlu i przemysłu w dzielnicy nadmorskiej.

Obradom rady przewodniczył prezes Zw. Kupców Polsk. na Pomorzu, p. Marchlewski. Referat o sprawie żydowskiej wygłosił reprezentant toruńskiej korporacji kupców p. Szlichciński. Drugi referat o postulatach władz centralnych Zw. Tow. Kup. w Warszawie wygłosił sekretarz rady naczelnej z Warszawy. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której rada uchwaliła:

- 1) Kupcy na Pomorzu nie będą dokonali zakupów o podróżyjących Żydów.
- 2) Kupcy pomorscy sprzeciwiają się stanowczo przedłużeniu handlu w soboty do godz. 21.
- 3) żądają ustąpienia Żydów z władz kierowniczych Radia Polskiego w Warszawie, Wilnie i Lwowie.
- 4) sprzeciwiają się dopuszczeniu handlu w niedziele choćby tylko przez 2 godziny.
- 5) prezesowi Marchlewskiemu Rada poleca poczynić kroki w kierunku wydania ustawy o stałych cenach.
- 6) domagają się, ażeby personel chrześcijański, zatrudniony w firmach żydowskich, opuścił swoje miejsca pracy, zobowiązując się wzajemnie dostarczyć posiłek.
- 7) domagają się roztoczenia czynniejszego nadzoru nad handlem domokrąż-

nym, uprawianym przeważnie przez Żydów i to przeważnie nielegalnie. 8) domagają się odebrania Żydom monopolu w handlu hurtowym owocami podłożniowymi...

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie konstytucyjne sekcji blawatniczo-konfekcyjnej Zw. Tow. Kup. na Pomorzu. Jako siedzibę sekcji ustalono Toruń i wybrano zarząd z p. Januskiewiczem z Torunia, jako prezesem, na czele.

Na zebraniu Tow. Kupców Samodzielných w Chojnicach po dłuższej dyskusji uchwalono przy Tow. utworzyć referat do spraw żydowskich. Równocześnie uchwalono niczego nie kupować u wojażerów Żydów tudzież dokonywać zakupy hurtowe, ile możliwości, w firmach chrześcijańskich. Nacto uchwalono omijać lokale publiczne, zatrudniające orkiestry żydowskie oraz wzałmnie właścicieli tych lokali, by nie abonowali i nie wykładał; czasopism żydowskich z ducha i nastawienia. W końcu kupcy chojniccy postanowili: zaapelować do właścicieli domów, by nie dzierżawili mieszkań i lokali Żydom.

Również w Świeciu n/W. na posiedzeniu Tow. Kupców Samodzielných obszernie omawiano sprawę bojkotu prasy żydowskiej a przedewszystkiem „Ekspresu Ilustrowanego”. Uchwalono pod groźbą bojkotu zwrócić się do miejscowej agentury, by zaprzęstała kolportażu pism żydowskich. SP.

Praca dla inteligencji polskiej

Potrzebny natychmiast inżynier do fabryki narzędzi rolniczych (odlewnia).
Lekarz na warunki 500 — 600 zł miesięcznie potrzebny. Narzędzia i apteczki Kasy Chorych czekają do dyspozycji kandydata.
W jednym z miast ziem Kaliskiej wakuje miejsce dentystki. Praktyka wyrobiona, mieszkanie na dentystkę oczekuje. Jest tam również i hotel dentystyczny, który na razie może dać dentystce Ubezpieczalnia oraz część narzędzi. Wy-

magany jest przyjazd niezwłoczny.
W innym mieście ziemi Kaliskiej potrzebny jest lekarz, energiczny, człowiek z charakterem, posiadający już pewną liczbę lat praktyki.
W jednym z miast Małopolski potrzebny jest lekarz z praktyką.
Bliższych informacji w sprawach powyższych można zasięgać codziennie w wydziale gospodarczym Stronnictwa Narodowego (Al. Jerozolimskie 17 m 5), w godz. od 13 do 14-tej.

Zaledwie 5 milionów zł. nadwyżki dał handel zagraniczny Polski w styczniu

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się — według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego — w styczniu r. b. następująco:
Przywóz 264,543 ton wartości 75,614 tys. zł.

Wywóz 1.180,679 ton wartości 80,775 tys. zł.

Dodatnie saldo w styczniu r. b. wyniosło więc 5,161 tys. zł. w porównaniu do grudnia r. ub. wywóz spadł o 5,581 tys. zł., natomiast przywóz zmniejszył się o 2,472 tys. zł.

Danina majątkowa od rolnictwa

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 10 ogłoszone zostało pod poz. 97 rozp. ministra skarbu z dnia 28 stycznia o obliczeniu i poborze nadwyżkowej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej (rolnictwo) w 1936 r.

Rozporządzenie postanawia, że kwoty daniny, obliczone na r. 1936, płatne są w następujących terminach: a) do 30 kwietnia r. b. włącznie — od płatników podatku gruntowego, opłacających w 1936 r. państwowy podatek gruntowy ponad 25 do 60 zł. rocznie bez degressji — zaliczka w wysokości 11 proc. podatku gruntowego bez degressji, od płatników zaś podatku gruntowego, opłacających w r. b. państwowy podatek gruntowy ponad 60 zł. rocznie bez degressji; — zaliczka w wysokości 22 proc.; b) w terminie do dnia 30 listopada r. b. włącznie tak od ednych jak i od drugich płatników — różnica między ostatnią kwotą daniny, obliczoną na r. 1936, a uiszczoną przedtem zaliczką.

Nakazy zapłaty dorecza się płatnikom w terminie do dnia 15 listopada r. b. włącznie. W razie doreczenia nakazów zapłaty po terminach 30 kwietnia względnie 30 listopada kwota daniny płatna jest w ciągu dni 30, licząc od dnia następnego po doręczeniu. Zawiadomienie o zaliczce musi być doreczone do dnia 15 kwietnia r. b.

Od nakazów zapłaty służy płatnikom prawo odwołania się w terminie dni 30, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu. W odwołaniu ednak można podnosić jedynie zarzuty co do braku o-

bowiązku uiszczania nadwyżkowej daniny majątkowej. Zmiany w wysokości państwowego podatku gruntowego pociągają za sobą z urzędu zmianę w wysokości nadwyżkowej daniny majątkowej. Odwołania wnosić należy do tej władzy skarbowej, która wydała nakaz zapłaty, rozstrzyga je władza sądowna bezpośrednio wyższej instancji.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 13 lutego 1936 r.

DEWIZY

Belgia 89,30 (sprzedaż 89,48, kupno 89,12); Holandia 359,90 (sprzedaż 360,62, kupno 359,18); Kopenhaga 117,05 (sprzedaż 117,34, kupno 116,75); Londyn 26,22 (sprzedaż 26,29, kupno 26,15); Nowy Jork (Kabel) 5,25 i trzy czwarte (sprzedaż 5,27, kupno 5,24 i pół); Oslo 131,80 (sprzedaż 132,13, kupno 131,47); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,95 (sprzedaż 21,99, kupno 21,91); Szwajcaria 173,15 (sprzedaż 173,49, kupno 172,81); Sztokholm 135,20 (sprzedaż 135,53, kupno 134,87); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92).

Obroty dewizami nieco mocniejsze, niż średnie, tendencja dla dewiz niedolnita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,24; rubel złoty 4,79 i jedna czwarta; dolar złoty 9,02 i jedna czwarta. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 149,50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,25.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,80 (odcinki po 500 dol.) 63,38; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 53,40; 6 proc. pożyczka dolarowa 77,00; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,00 — 45,88; 5 proc. L. Z. Warszawy 56,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,75 — 55,00 — 54 siedem ósmych; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49,63.

AKCJE

Bank Polski 97,50; Częstocice 33,00; Węgiel 13,00; Starachowice 33,50—33,25; Haberbusch 35,00; Lilpop 9,15.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja cokolwiek mocniejsza, dla akcji utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 91,00—91 i jedna trzecia (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 68,75 (w proc.); 3 proc. renta ziemiska (odcinki po 1.000 zł.) 54,25 (odcinki po 100 zł.) 68,50.

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 13 lutego 1936 r.

Pszenica czerw. jara szkł. 715 gl. — — —
— — —; Pszenica jednolita 753 gl. 20,00 — 20,50; Pszenica zbierana 742 gl. 19,50 — 20,00.
Żyto I standard 70 Ogł. 12,50 — 12,75; Żyto II standard 687 gl. 12,25 — 12,50; Owies I st. (niezadyszcz.) 497 gl. 14,25 — 14,50; Owies A I st. (lekko zadysz.) 516 gl. 14,25 — 14,50; Owies II stan. 460 gl. — 13,25 — 13,50; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,00—15,50; Jęczmień 678—673 gl. 14,00 — 14,25; Jęczmień 649 gl. 13,75 — 14,00; Jęczmień 620,5 gl. 13,50 — 13,75; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 20,00 — 21,00; Peluska 22,00 — 23,00; Seradela podwojnie czyszczona 22,00 — 23,00; Łubin niebieski 8,50 — 8,75; Łubin żółty 10,75 — 11,25; Rzepik zimowy 42,50 — 43,50; Rzepik zimowy 41,50 — 42,50; Rzepik letni 42,00 — 43,00; Rzepiak letni 41,50 — 42,50; Siemię lniane basis 90 procentowe 32,50 — 33,50. Koniczyna czerw. sur bez gr. kaniarki — 110,00 — 120,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc 145,00 — 155,00; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc 80,00 — 90,00; Mak niebieski 64,00—66,00; Ziem. jad. — — —; Mąka pszena gat. I — A 0 — 20 proc 31,00 — 34,00; Mąka pszena gat. I — B 0 — 45 proc 30,00 — 32,00; I-C 0-55 proc 29,00 — 30,00; I — D 0 — 60 proc 28,00 — 29,00; I — E 0 — 65 proc 27,00 — 28,00; II — A 20—55 proc 26,00 — 27,00; II — B 20 — 65 proc 24,00 — 26,00; II-D 45-65 proc 23,00 — 24,00, II-F 55 — 65 proc 22,00 — 23,00; II — G 60 — 65 proc 21,00—22,00; Mąka żytnia wyciągowa 0-30 20,00 — 21,00; Mąka żytnia I gat 0-45 20,00 — 21,00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc 19,50 — 20,50; I gat 0-65 proc 19,00 — 19,50; II gat. 15,50 — 16,50; razowa 15,75 — 16,25; posiedna — — —
— — —. Otreby pszenne suche przem. stand 11,50 — 12,00. Otreby pszenne średnie przem stand 10,50 — 11,00. Otreby pszenne miakkie 10,50 — 11,00. Otreby żytnie 8,75 — 9,25; Kuchy lniane 16,00 — 16,50; Kuchy rzepakowe 13,75 — 14,50; Kuchy słonecznikowe — — —; Sruła sojowa 45 proc. 22,00 — 22,50.
Ogólny obrót 2093 tonn, w tem żyta 540 tonn. Uspokobienie spokojne.

53)

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marji Wańkowniczej

— Myli się pan. Względem mnie będzie miał dług wdzięczności bo sprowadziłem go spowrotem do ojczyzny. Spodziewam się potem bardzo wiele.
— Będzie panu również bardzo wdzięczny za to, żetrzymał go pan bezprawnie przez dwanaście lat zdala od tego wszystkiego. Ma pan rację: może się pan spodziewać niebyle jakiego odruchu wdzięczności.

Cabrillo skrzywił się i machnął zniecierpliwioną ręką.
— Myślałem i o tem. Ale tymczasem chce mi się strasznie pić. Przyjacielu, każ mi dać szklanke tequili.

Przyniesiono tequilę i Cabrillo połknął napój jednym haustem. Mały dotrzymywał towarzysza gościowi maczając delikatnie usta w szklance wina.
— No a tymczasem prawdziwy Véreal zbliża się szybko do San Triste.

Cabrillo poruszył się niespokojnie na krześle.
— Zbliża się! Ale może się jeszcze da coś zrobić.

Mały uśmiechnął się.
— Byłem pewny, że nie zechce pan powieścić siebie i mnie na jednej galezi.

Cabrillo zaczerwienił się i uśmiechnął.
— Krótko mówiąc o to co z...

kania. Gdybym się nie mógł tam osobiście stawić czekać na nich będzie mój list. List ten zawiera nakaz do Gasparda, po otrzymaniu go będzie musiał oznajmić Vérealowi kim jest i jakie są jego prawa. W liście tym wytłumaczę mu dokładnie dlaczego nie mogłem przybyć osobiście: skoro się nie zjawiłem to znaczy, że padłem ofiarą kogos, kto wiedział iż mam zamiar wyjawić całą prawdę młodemu Vérealowi.

Mówiąc ostatnie słowa Cabrillo oparł się wygodnie o poręcz krzesła. Ale Mały nie miał ochoty na niedomowienia i insynuacje. Uśmiechnął się tylko ironicznie.

— Wobec tego nie powinienem pana zabijać?

— Ciesz się, że pan to zrozumiał — odparł Cabrillo. Niech pan się zastanowi: Gaspard i José zbliżają się do pewnego dobrze mi znanego miejsca. A my tu tymczasem zawrzyjmy układ. W pańskim ręku jest San Triste a w moim pewna karta, która uniemożliwi panu grę. Zastanówmy się. Wzajemnie byłoby z naszej strony rezygnować z wielkiej fortuny. Niech się pan zadowoli pewną ilością pieniędzy. Niech pan zahipotekuje tę sumę na majątku. I proszę się nie niepokoić. Sumka może być okrągła. Nie będę się spierał o jakieś marne kilkadziesiąt tysięcy. Ta przygoda wzbogaci pana. Ale musi się pan zgodzić na jedno: zabierze pan odpowiednią sumę w gotówce, zapewni sobie resztę hipotecznie, i wyjedzie pan z San Triste i majątek Vérealów zwróci mi.

Będzie pan miał wówczas pieniądze, po które pan tu przyjechał, a to co zostanie zadowoli mnie w zupełności.

— A cóż na to José?

— Spokam go. Powiem Gaspardowi, że posłałem po nich dlatego, bo zdecydowałem, że muszą się przenieść do innego kraju, naprzykład do Francji, albo do Hiszpanji. On i wszystko. Oni wyjadą.

Pan weźmie pieniądze, ja zostanę przy majątku ziemskim i cały interes zakończy się szczęśliwie.
— Cudownie — szepnął Mały — ale przyśpiemy, że to ja ofiarowuję panu pieniądze, a sam chcę zostać na tym majątku? Czyby to panu dogadzało?

— Nigdy — ryknął Cabrillo — a twarz jego stała się ciemno purpurowa.

Mały przypatrywał mu się uważnie i zrozumiał wreszcie o co chodzi. Cabrillo nie mógł nosić nazwiska Vérealów, chciał jednak za wszelką cenę korzystać z ich socjalnej pozycji. Otaczała go ona nimbem splendoru w oczach miasta, choć miasto to nie nawiądyło go. A przedewszystkiem pozwalało mu pretendować do rączki wykwintnej panny Alicji de Alverado.

Mały stał się zimny i nieugięty jak stal.

— Tak być nie może. Niech pan będzie rozsądny weźmie pieniądze, obciążą majątek hipotecznie, tak jak mnie to pan proponował. Przywiązałem się do starego domu. Znaczący on dla mnie wiele więcej niż pieniądze.

— Powoli, powoli — wołał Cabrillo. Czy pan oszalał?

Mały wzruszył ramionami. Widział, że Cabrillo drży z hamowanej wściekłości. Ale stara się panować nad sobą.

— Powtarzam to, co powiedziałem przed chwilą.

— Warjat — zawołał Cabrillo — odrzuca pan wszystko nic pan sobie nie zostawia?

— Czy pan nie postąpiłby tak samo?

— Och, ja mam dosyć własnych pieniędzy. To tutaj stanowi dla mnie zbytek a nie konieczność; ale pan? Cóż pan ma poza nadziejami, które pan wkładał w tę imprezę?

— Konia i strzelbę — odparł bardzo spokojnie Mały.

(C. d. n.)

REDUTA PRASY

najwspanialsza zabawa tegorocznego karnawału z występami artystów scen wileńskich. — Orkiestra Zygiera i Kropiwnickiego, najlepszy zespół muzyczny Wina. — Dekoracje Mazonika. — Bufet tani i obficie zaopatrzone. Stroje wieczorowe albo kostjomy. Zaproszenia od wtorku otrzymać można w redakcjach.

Dwukrotnie usiłował zabić matkę

W dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego sprawa mieszkańca Wilna, Jana Radkiewicza (l. 32), oskarżonego o dwukrotne usiłowanie zabójstwa matki swojej, Marii Radkiewiczowej. Na przewodzie sądowym ustalono koszmarny tryb życia, pędzony przez rodzinę, z którą mieszkał oskarżony. Wyjaśniło się, iż Radkiewicz ma zmniejszoną poczytalność, co ustalone zostało przez biegłych psychiatrów.

Niezwykle charakterystycznym dla ustalania poczytalności oskarżonego jest fakt, iż po wstąpieniu w związek małżeński, przeżył on z żoną tylko trzy dni, podczas których maliretował nieszczęśliwą i doszczętnie zdemolował przytem mieszkanie. Kiedy powracał pijany, domownicy, bojąc się go, uciekali z domu.

Włóczęga zmarł na śmierć

BRASŁAW. W dniu 28 ub. m. w zrebie budowanego domu w Władach, przy ul. Brasławskiej, znaleziono zwłoki Stefana Zauniera, zebra i włóczęgi, pochodzącego ze wsi Przewożniki, gm. wileńskiej. Ustalono, że Zaunier zmarł w nocy z 25 na 26 ub. m.

Pożar w gminie rzeszańskiej

W dniu 10 bm., około godz. 7-jej, w folw. Buda, gm. rzeszańskiej, spaliła się doszczętnie obora, a w niej 7 krów, 6 jałówek, 6 koni, 7 owiec i 1 wieprz, oraz inwentarz. Straty — zł. 4.000. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Podczas akcji ratunkowej został poparzony syn właścicielki, 22-letni Pankracy Kowalewski, którego odwieziono do szpitala. Po nałożeniu opatrunku Kowalewski wrócił do domu.

Proces właścicieli fabryki „Seal“

Sąd Grodzki przystąpił wczoraj do rozpoznania sprawy b. właścicieli lombardu „Kresowia“, oraz obecnych właścicieli fabryki „Seal“ — Ajzyka Lejbowicza i Izaaka Kirznera, oskarżonych z art. 280 k. k., przewidującego malwersację w księgach handlowych na szkodę Skarbu

Konkurs krasomówczy Młodych Prawników

W czwartek dn. 12 bm. w zapelnionej po brzegi sali Śniadeckich USB odbył się tradycyjny konkurs krasomówczy urządzony przez Koło Prawników. Tematy przemówień były następujące:

- 1) Mowa w polskim parlamencie, za lub przeciw ustawie sankcyjnej w konflikcie włosko-abisyńskim.
- 2) Obrona lub oskarżenie Justy-

Nowości wydawnicze

„Lot i opłg. Polski“. Organ stojący pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej ukazuje się jak widzimy to z wydanych w r. b. numerów w zmienionej nieco szacie zewnętrznej. Na specjalne wyróżnienie prócz tematów fachowych, zasługuje stały dział przeznaczony dla młodzieży pt. „Młodzież a LOPP“, gdzie oprócz prac samej młodzieży, w każdym n-rze ukazuje się tak niezbędna dziś encyklopedia lotnicza, zawierająca szereg najpotrzebniejszych terminów lotniczych i rysunków. W n-rze 2 (25. l. rb.) w dziale historycznym — „17 rocznica zdobycia lotniska w Ławicy, studjum Marjana Romejki — przypomina czasy, kiedy lotnictwo nasze walczyło jeszcze musiało o możliwość pracy u podstaw.

Materiał feljetonowy dużej wartości literackiej.

Całość wydana starannie i bogato ilustrowana.

Nareszcie żywa muzyka taneczna w radjo wileńskim

Ub. srody, 12 bm., usłyszeliśmy poraz pierwszy od niepamiętnych czasów żywą muzykę taneczną z rozgłośni wileńskiej. Wybór zespołu pp. Adama Zyngiera i Jerzego Kropiwnickiego uważamy za nader trafny, co zresztą potwierdziła w całej pełni środowa audycja. Trudno było uwierzyć poprostu, że tak wspaniała muzyka taneczna słyszy się z naszego, dotąd „poważnie“ nastrojonego Wilna. Dziękując Dyrekcji rozgłośni wileńskiej za to przedmiśle urozmaicenie, jesteśmy pewni, że przemity zespół Zyngiera i Kropiwnickiego utrzyma ten tak szczęśliwie nawiązany z radiosluchaczami kontakt, również i na przyszłość. W. N.

Przemyt na granicy łotewskiej

GŁĘBOKIE. Urzędnik Komar, upoważniony do ściągania przestępstw skarbowych, ujął w dniu 8 bm. w Głębokiem u Dawida Gordona i Fejgiela Kuszeła, pochodzących z Postaw, 24 kg. pieprzu z przemytu. Przemytnicy wręczyli urzędnikowi łapówkę w wysokości zł. 50, którą ten przyjął w obecności świadka i zameldował o tem władzy, dołączając pieniądze jako do-

wód rzeczowy. Przemytników zatrzymano a pieprze skonfiskowano. W miesiącu styczniu przekroczyło nielegalnie granicę z Łotwą do Polski 17 osób, mieszkańców pow. dzisieńskiego i brasławskiego, którzy w okresie robót rolnych udali się do Łotwy. Obecnie wytoczono im sprawę sądową o nielegalne przekroczenie granicy.

Z Wileńszczyzny na Łotwę wyjedzie 12 tys. robotników

RYGA. W konsulacie Rzeczypospolitej podpisana została umowa o rekrutację w Polsce 12 tysięcy robotników rolnych. Ze względów technicznych rekrutacja ta będzie dotyczyła terenu Wileńszczyzny. Umowę podpisał ze strony łotewskiej prezes izby rolniczej p. Dzer-

we, ze strony polskiej konsul Rzeczypospolitej Kyniewicz. Ponieważ z poprzedniej kampanji pozostało na terenie Łotwy około 9 tys. robotników, przeto liczba polskich robotników rolnych na Łotwie w nadchodzącym sezonie przekroczy 20 tysięcy.

Proces o ordynację nieświeską

NOWOGRODEK. Dowiadujemy się, że brat nowego ordynata nieświeskiego, ks. Karol Radziwiłł z

Dawidgródu, niezadowolony z testamentu zmarłego ordynata, który ordynację nieświeską zapisał jego młodszemu bratu, Leonowi, występuje z procesem przeciwko temu zapisowi. W nowogrodzkim sądzie okręgowym jego pełnomocnik adw. Malinski, wystąpił o zabezpieczenie powództwa. Po stronie ordynata nieświeskiego występował adwokat Piotrowski i Zeromski.

Rakarzowi odebrano psy

LIDA. Władysław Ejnfor, rakarz lidzki, powracał onegdaj z polowu psów z Werenowa. Na drodze w pobliżu wsi Wygódka, gminy werenowskiej jadącego z bogatym pokiosiem rakarza zatrzymali bracia Bronisław i Józef Nowokunscy, Konstanty Tyszkiewicz oraz Stanisław Gryzko, wszyscy zam. w Werenowie którzy połamali klatkę i wypuścili wszystkie psy. Napastnicy, po zdemolowaniu wozu i wypuszczeniu psów, zbiegli.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-jej sztuka w 3-ach aktach Władysława Fodora (przekład Janiny Wąglowej) pt. „Kiedy kobieta kłamie“ w doskonałym wykonaniu całego zespołu z p. Zofią Barwińską na czele. Reżyserja — Wł. Czengerego. Dekoracja — W. Mazonika.

Niedzielnia popołudniowa. Jutro o godz. 4-jej popoł. poraz ostatni komedia w 3-ach aktach Acrement „Arleta i zielone pudło“ — z Zofią Barwińską w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

Teatr Muzyczny „Lutnia“. Dziś operetka „Bajadera“.

Jutro o g. 4 pp. operetka „Bajadera“ z Elną Gistedt.

VI Poranek Symfoniczny w „Lutni“. Jutro o g. 12 m. 15 na kolejnym poranku symfonicznym wystąpi Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. C. Lewickiego oraz znakomity pianista S. Szpinalski. W programie: Beethoven (IV symfonia), Haydna (koncert fortepianowy D-dur) oraz utwory Getry, Rameau i inne. Bilety po cenach minimalnych w Kasie Teatru „Lutnia“.

Reduta Artystyczna. W sobotę 22 bm. w salonach Kasy Garnizonowego odbędzie się tradycyjna Reduta Artystyczna organizowana przez zespół Teatru Muzycznego „Lutnia“. Komitet zabawy przystąpi do rozkładu zaproszeń.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne, z przelotnymi opadami śnieżnymi, zwłaszcza we wschodniej połowie kraju.

W dzielnicach zachodnich lekkie, natomiast umiarkowane, a w Wileńskim dość silny mróz.

Umiarkowane i chwilami porywiste wiatry północno-zachodnie i północne.

Z MIASTA.

— Czas ochrony na zajęcie. Ze względu na czas ochrony na zajęcie, jaki się rozpoczął w dniu 1 bm. policja przeprowadza obecnie lustrację rynków i sklepów, badając, czy kłusownicy oraz myśliwi stosują się do przepisów. Onegdaj policja na rynkach wileńskich zatrzymała kilka osób, sprzedających zajęcie. Osoby te pociągnięte zostały do odpowiedzialności, a zwierzęta uległa konfiskacji.

— Kurs dla miłośników ogrodnictwa. Wileński Two Ogrodnicze organizuje 4 tygodniowy kurs ogrodniczy dla sympatyków i miłośników ogrodnictwa. Kurs odbędzie się w dniach od 2-go do 30-go marca rb. i w programie swym przewiduje dużo zajęć praktycznych.

— Targi futrzarskie. Międzynarodowe targi futrzarskie odbędą się w Wilnie najprawdopodobniej w czasie od 29/7 do 12/8 rb. W czerwcu b. roku odbędą się w Wilnie aukcje specjalne na skóry żrebicę.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Policja przeciw wywiadowi handlowym. Wydział rejestru handlowego często wydaje policjantom polecenie w sprawie ustalenia istnienia firm i miejsca zamieszkania ich właścicieli. Polecenia te absorbowwały w znacznym stopniu policję, odcinając ją od właściwych zadań z zakresu służby bezpieczeństwa publicznego. W związku z tem minister sprawiedliwości polecił zaniechać tej praktyki. Potrzebne są sędziemu rejestrowe dany sędzia może otrzymać od organizacji samorządu gospodarczego, od wydziału przemysłowego magistratu, od władz skarbowych. Obciążenie policji pod tym względem jest zatem skasowane. (h)

— Wiadomości handlowe. Dowiadujemy się, iż domy rodziny pp. Burhardtów przy ul. Mickiewicza Nr. 1, róg Placu Katedralnego, przeszły ostatnio na własność Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu. Nie wątpimy, że fakt ten, stanowiący jeden z etapów pozytywnej działalności Banku Antokolskiego, a zrozumiale podnoszący zaufanie klienteli do Banku, przyczyni się do dalszego rozwoju tej największej w naszym kraju spółdzielczej placówki kredytowej.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Zarząd Związku Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich m. Wilna i Województwa Wileńskiego, podaje do wiadomości członkom, że Walne Zgromadzenie Związku odbędzie się w dniu 16-go bieżącego miesiąca o godzinie 4-jej p. p. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
- 2) Odczytanie poprzedniego protokołu Walnego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1935-ty.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 5) Rozpatrzenie preliminarza budżetowego na rok 1936-ty.
- 6) Sprawozdanie i wnioski Kasy Zapomogowo-Pogrzebowej.
- 7) Sprawozdanie Sekcji Widykacyjnej.
- 8) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich pp. Członków jest konieczna.

Jednocześnie Zarząd Związku komunikuje, że po ukończeniu zebrania odbędzie się herbatka towarzyska dla osób, którzy się zapisali na taką w terminie.

— Zarząd Związku Pol. Int. Kat. niniejszym prosi swych członków o przybycie w niedzielę, dn. 16-go lutego, o godz. 9 r. do Kaplicy Domu Sodalicyjnego (ul. Zamkowa 8, II p.) na Mszę Św. miesieczną — wspólną z Sodalacją Marjańską Panów.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Komunikat Związku Pań Domu. 17-go lutego, o godz. 17, w lokalu przy ul. Zamkowej 8—1 odbędzie się pokaz przystawek.

17-jej odbędzie się Walne Zebranie członków Wil. Oddz. Z.P.D. — Obecność wszystkich członków konieczna.

— Odczyt OO. Redemptorystów. W niedzielę 16 lutego br. O. Franciszek Świątek, Redemptorysta, wygłosi w Sali Misyj Wewnętrznych, ul. św. Anny 13 odczyt na temat: Misje OO. Redemptorystów na Syberji za czasów ukazu tolerancyjnego, oraz w ośrodkach przemysłowych miast polskich.

Początek o godzinie 1-jej po południu — po sumie. Wstęp od osoby starszej 25 gr. — dla młodzieży 10 groszy na budowę Kościoła i Klasztoru OO. Redemptorystów w Wilnie na Pośpieszce.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Z Koła Prawników. Większe organizacje akademickie na U. S. B. znalazły się obecnie w przededniu wyborów nowych zarządów.

W dniu 18 bm. odbędzie się doroczne walne zebranie członków Koła Prawników studentów USB o godz. 19 w sali Śniadeckich, na którym ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności i po dyskusji nad sprawozdaniem uchwalony zostanie budżet na rok 1936. Wyboru nowego zarządu odbędzie się w dniu 25-ym lutego r. b. drogą głosowania do urny.

— Zarząd Sodalicyj Marjańskiej Akademików U.S.B. w Wilnie niniejszym zawiadamia, że w niedzielę, dnia 16 lutego 1936 r. w lokalu Sodalicyjnym (ul. Wielka 64) odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, 4) sprawozdanie Zarządu, 5) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) dyskusja, 7) wnioski ustępującego Zarządu, 8) wnioski Komisji Rewizyjnej, 9) wybór nowego Zarządu, 10) wybór Komisji Rewizyjnej, 11) wybór Sądu Koleżeńskiego, 12) wolne wnioski.

Zebranie poprowadzi Msza św., odprawiona w kaplicy sodalicyjnej o godz. 9 (punktualnie). Obecność członków obowiązkowa.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Walne Zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Piekarzy w Wilnie odbędzie się w niedzielę, 16-go lutego r. b., o godz. 10-jej rano w sali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Metropolitanej 1. Porządek dnia zebrania: 1) Sprawa nieprawego wypowiedzenia układu zbiorowego przez organizację pracodawców i obniżania zarobków pracowników. 2) Sprawa ewentualnego strajku w wypadku niedotrzymania przez pracodawców zobowiązań wobec pracowników, wpływających z układu zbiorowego. 3) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 4) Zatwierdzenie projektu pracy członków Zarządu oraz projektu, zmierzającego do likwidacji bezrobocia. 5) Kursa dla członków zarządów, ławników i kandydatów na ławników Sądu Pracy i Sądu Okręgowego. 6) Sprawa utworzenia Sekcji pomocników i pomocniczek piekarzy. 7) Obecne lecnicтво Związku a Ubezpieczalnia Społeczna. 8) Wnioski, rezolucje, informacje, przyjęcie nowych członków i t. p.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzieże. W nocy z 12 na 13 bm. złodzieje dostali się, po oderwaniu kłódki, do składu przy ul. Wielkiej 43, skąd skradli 7 skrzyń pomarańcz i 20 kg. oliwy, wartości zł. 750. Skład należy do Musi Gopenko (Wielka 35).

W nocy z 12 na 13 bm. złodzieje ukradli ze składzika Aleksandra Jezierskiego (Horodelska 2) 18 kur, wartości zł. 60, a Antoniemu Balcewiczowi świnie, wartości zł. 45.

W dniu 13 bm. o godz. 22 wywiadowca policyjny w czasie służby patrolowej zauważył na rogu Ponarskiej i Rydz-Śmigłego osobnika, który na jego widok rzucił niesiony koszyk i zbiegł. W koszyku były 4 kury uduszone.

— Nożem w plecy. W dniu 13 bm. na ul. Ostrobramskiej 12-letni Owsiej Gordel (Nikodema 10) uderzył nożem w 12-letniego Walerjana Sakowicza (Ostrobramska 22) za to, że Sakowicz, jadąc na lyżwach, potrącił Gordela.

KOENIGSMARK

wg. nieśmiertelnej powieści Piotra Benoit, ze znakomitą artystką filmową ELISĄ LANDI.

W tych dniach w kinie „HELIOS”
jednocześnie z Warszawą, Paryżem, Londynem.

Z za kotar studio.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
POLSKIEGO RADJA.

Radjowy poranek symfoniczny z Wilna.

Program Poranka Symfonicznego, który transmitują w dniu 16. II. o godz. 12.15 wszystkie rozgłośnie polskie z Wilna, poświęcony jest muzyce starofrancuskiej i klasycznej. Kompozytorzy wieku XVIII, Rameau i Gretry, reprezentują w koncercie tym dawną operę francuską; Haydn i Beethoven klasyków wiedeńskich. Z pośród 20 koncertów fortepianowych Haydna koncert D-Dur cieszy się szczególną popularnością,

a to głównie, dzięki niefrasobliwemu i uroczyemu charakterowi tego typowo rokokowego dzieła. Koncert ten wykona świetny polski pianista Stanisław Szpilowski. Koncert zakończy IV Symfonia Beethovena, która duchem swym należy do epoki klasycznej w stopniu silniejszym, niż inne, pełne wewnętrznych zmagających symfonie Beethovena. W Poranku gra Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją dyr. Czesława Lewickiego.

Tadeusz Lifań przed mikrofonem.
Dnia 16 lutego o godz. 18.00 wystąpi w Polskim Radju doskonały wiolonczelista, Tadeusz Lifań. Program koncertu obejmuje szereg drobnych utworów wiolon-

czelowych: Bacha, Grauenfelda, Lalo, Debussy'ego i innych. Akompanjuje prof. Ludwik Urstein.

Ryszard Wagner i jego miłość — muzyczna audycja radjowa.

Wśród kobiet, które tak ważną rolę odegrały w życiu i twórczości Wagnera, pierwsze miejsce zajmowała młoda, subtelna i wrażliwa żona zurichskiego kupca, Matylda Wesendonk. Skomplikowane losy tej długiej i poważnej miłości stają się bodźcem do nowych wypowiedzi się wielkiego kompozytora w muzyce. Wiersze Matyldy Wesendonk służą Wagnerowi za teksty do pięciu pieśni, a z uczucia do niej wzrasta nieśmiertelny poemat miłości i śmierci... „Trystan i Izolda”. Dnia 16 lutego o godz. 20.00 nada Polskie Radio koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga, z udziałem solistki, znakomitej śpiewaczki, Stani Zawadzkiej, na program którego złożą się: Pieśni do słów Matyldy Wesendonk, oraz wstęp do „Trystana”.

Goście na wiecu — słuchowisko radjowe.

Oryginalne, specjalnie dla radja napisane, słuchowisko Kazimierza Brodzińskiego p. t. „Goście na wiecu”, którego premiera wywołała przed kilku tygodniami żywy odzew wśród radiosluchaczy i na łamach prasy, powtarza Polskie Radio w niedzielę, dnia 16 lutego, o godz. 18.30.

Dodatkowe transmisje z zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen.

Dnia 15 lutego nada Polskie Radio dodatkowy reportaż z Turnieju Pociesszenia, meczu hokejowego Polska—Francia, w ra-

mach codziennego, ogólnego reportażu o godz. 22.30.

Dnia 16 lutego o godz. 17.05 nadany zostanie przez Polskie Radio również reportaż dodatkowy.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 15 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Gielda rolnicza. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Przegląd prasy rolniczej. 12.25: Koncert. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Płyty 15.00: Epizod z pow. Sigridy Boo „My, które chodzimy kuchennymi schodami”. 15.15: Mała skrzyneczka, listy dzieci. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Recital śpiewaczy Stefani Millerowej. 16.00: Lekcja języka francuskiego. 16.15: Słuchowisko dla dzieci pt. „Król Jan III na weselu”. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Szproty idą, reportaż. 17.15: Nowości z płyt. 17.45: Świat zwierząt — Rzekotka, pog. 17.50: Koncert Małej Ork. P. R. 18.50: Płyty. 19.00: Poznajmy teorię kwiatów, odcz. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Od chatki do chatki, suita ludowa Tadeusza Sygietyńskiego. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30: Wesola Syrena. 22.00: Koncert. 22.30: Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

Rozmaitości

FUTRO KRÓLA EDWARDA.

Fakt ten zdarzył się podobno, gdy obecny król Edward był jeszcze księciem Walji. Któregos dnia przyszedł on na obiad do restauracji w Londynie, gdy zaś wychodził, okazało się, że ani rusz nie może znaleźć swego futra: zostało skradzione. Złodzieja schwymano szybko, jeszcze bowiem nie zdążył daleko odejść.

Stawiony przed księcia, łomaczył się, że jest Amerykaninem i że futro wziął tylko na „pamiętkę”, powodowany ogromną sympatią do księcia, powszechną w całych Stanach Zjednoczonych.

— Tak, tak — rzekł książę — ten dów pańskich uczuć bardzo mi jest miły, tylko szkoda, że mi pan nie zostawił przynajmniej swojego palta, bo przecież mogłem się łatwo przeziębć przez tę sympatię!

Humor.

BUDZIK

Do zegarmistrza przychodzi starszy, solidnie wyglądający jegomość, przynosząc do reparacji budzik:

— Proszę zobaczyć, co się w tym budziku popsuło. Nastawiam go codzień na godzinę trzecią i wcale nie dzwoni!

— To szanowny pan wcześniej wstaje!

— zauważa zegarmistrz.

— Wstaję Niem!

— Więc dlaczego pan nastawia budzik na trzecią?

— Bo to jest czas, kiedy kończą godziny urzędowe w biurze — wyjaśnia solidny jegomość. — Ja go biorę z sobą do urzędu.

KUPUJCIE „WILEŃSKI KALENDARZ NARODOWY NA ROK 1936”

Żona surowsza niż sąd

Prasa amerykańska donosi o procesie 69 żon przeciw 69 mężom, który rozegrał się przed sądem karnym w Chicago. Wszystkie żony oskarżyły swoich mężów o opilstwo i brutalne obchodzenie się z nimi w stanie nietrzeźwym.

Sędzia Robert Dunne skorzystał z wielkiej swobody sumienia sędziowskiego. Pragnąc zaoszczędzić sobie powtarzania tej samej procedury w 69 rozprawach, wydał samowolny wyrok, aby każda żona sama zdecydowała o sposobie ukarania męża.

I oto 68 żon ułaskawiło swoich mężów od razu po otrzymaniu przyrzeczenia poprawy, 69-ta żona oświadczyła, że mąż jej

jest nieuleczalnym recydywistą i tylko surowa kara może go poprawić. Oskarżony zaprzestował przeciw tym słowom, powołując się na świadków, że od września r. ub. tylko jeden raz w czasie świąt był pijany.

— Dziesięć dni aresztu? — zaproponował sędzia żonie.

— Szesćdziesiąt — odrzekła żona z zimną krwią.

— Zgadza się — oświadczył sędzia i skazał 69 męża na 60 dni więzienia ściśle jak sobie tego życzyła małżonka oskarżonego.

CASINO | **UWAGA! Rodzice i dzieci!**
Tylko dziś i jutro
Poranki filmu dla wszystkich
BURZA NAD SWIATEM
Dzisiaj początek o 2-iej. Jutro, w niedzielę, o 12-iej.

PAN | Dzisiaj początek o 2-iej
CHINSKIE MORZA
W rol. gł. Clark GABLE, Jean HARLOW, Wallace BEERY
KOLOROWY NADPROGRAM.
Sala dobrze ogrzana.

OGNIKO | **DZIS FILM CZARUJĄCYCH MELODYJ** p. t.
Węgierska miłość
W rol. gł. młodzieńca platynowa blondynka ROSSI BARSONY i bohater „Komedii Serc” TIBOR HALMAY. Nad programi urozmaicone dodatki dźwiękowe. Początek o 4-iej.

CASINO | Początek o 4-iej. Potężny film przewyższający wszystkie dotychczasowe! Śpiewak i artysta
Jose MOJICA
ulubieniec milionów — w najpiękniejszym arcydziele filmowym.
„DZIEWCZĘ Z OBŁOKÓW”
W roli uroczej tancerki ROSITA MORENO. Arcywesoła sytuacja! Najcudniejsze piosenki! Elektryczne tańce! Chór, składający się z 150 osób. — Orkiestra 85 osób. Nadprogram: Najnowszy tydzień „Foxa” i in. Sala dobrze ogrzana.

HELIOS | **POTĘŻNY FILM, który wzbudził zachwyt całego świata!**
FILM o wiecznej młodości — FILM, który wywołuje na widowni okrzyki zachwytu!
CZAROWNICA
Reżyser: twórca „King-Konga” M. COOPER. Arcydzieło podług znanej powieści HA GGARDA „ONA”. Czarownica — to największy film od czasów „Władcy Świata”. Działki tysięcy statystów. Zdemolująca wystawa! Widowiska, które wzbudzą grozę i podziw! Nadprogram: Kolorowa atrakcja oraz aktualja. Początek o 4-iej, w niedzielę i sobotę od 2-iej. CENY MIEJSC NIE PODWYŻSZONE. Sala dobrze ogrzana.

OKAZJA TANIEGO KUPNA
D/H. „T. ODYNEC” wł. I. MALICKA
UL. WIELKA 19 WILNO UL. MICKIEWICZA 6
sprzedaje po cenach zupełnie zniżonych porcelanę, szkło, naczynia, lampy, platery. Wynajem naczyń na wszelkie uroczystości i zabawy bardzo tanio. Rewelacyjnie niskie ceny na serwisy.

POLSKIE ŚWIATOWID | **Nieodwołalnie ostatnie dwa dni!**
„UCIECZKA” (NIESAMOWITA PRAWDA O ROSJI SOWIECKIEJ)
Wkrótce
BARON CYGAŃSKI
Słynna operetka JANA STRAUSSA.

100 LAT NIJA, 80 OD 1840 ROKU ISTNIAŁA
H. RUSIECKI
W. Wacław ANDRUKOWICZ
Obserwator zegarów u Jego Eksc. Arcycybera, p. Wajewody, U. S. B., Magistracka i wiel. in.
Solidna gwarancja naprawy sprzętu oraz sprzedaż zegarów krajowych i zagr.

WSZYSTKO STANIAŁO
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIRSZONKOWE OD 22. 4.—
U W. JUREWICZA, MISTRZA FIRMY P. BURE, WILNO, MICKIEWICZA 4.

Chcesz sprzedać lub kupić NIERUCHOMOŚĆ
ziemską, miejską, lub podmiejską
zwróć się do Spółdzielni Pracy Prac. Umysłowych „PRACUM”
Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24

Kupno i sprzedaż Domu
murowany, piętrowy, 4 mieszki; ziemi w l. 2268 m², sprzedam. Kalwaryjska 132. Wiadomość w miejscu u właściciela. 431—1

Sklep
spożywczy z urządzeniem i towarami w śródmieściu, dobrze prosperujący, do sprzedania na dogodnych warunkach. Adres w Admin. „Dz. Wil.” 427—2

ZRAB, NOWY, domu drewnianego z pokryciem, 16x9 m², sprzedam. Trakt Bartorego 30, Staszyski. 436—1

Mieszkania i pokoje
MIESZKANIE 2—3 pokoi, z wygodami, w śródmieściu, potrzebne. Zgłoszenie do Adm. „Dz. Wil.” dla „M. A.” 501—2

CHCE POZYCZYĆ do 3.000 zł. z gwarancją pierwszego wpisu hipotecznego — nieruchomości ziemskiej — wartości nieruchomości 15.000.— (piętnaście tys. zł.). Oferty do Administracji „Dz. Wil.” pod „pożyczka”.

Praca zaoliar.
PANNA, z ukończoną Szkołą Handlową, poszukuje pracy w jakiejś przedsiębiorstwie za b. skromnym wynagrodzeniem. Powatne rekomendacje. Łask. zgłoszenia do A. min. „Dz. Wil.” dla „B. 2.”

Technik
mający kilkuletnią praktykę — kreśli plansze, sporządza kosztorysy, wykonuje wszelkie prace techniczne po niskiej cenie. Łask. zgł. do adm. „Dz. Wil.” dla „technika”; tamże adres.

STUDENT
poszukuje jakiegokolwiek pracy, aby mógł kontynuować naukę, zna się dobrze na ogrodnictwie. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „pomoć w nauce”. Tamże adres.

Zguby
ZNALAZCIE pamiętkowego pióra wiecznego z monogramem J. M. S. proszę o łaskawe zgłoszenie się Mostowa 5, m. 8. (Wynagrodzenie 15 zł.)

ZGINAŁ
dn. 8 bm. pies rasy wilczej, wabi się „Nygus”. Uprasa się o odprowadzenie za wynagrodzeniem pod adresem zaul. Św. Michałski 10—22. Przywłaszczanie będzie ścigane sądownie

Pomóżmy bliźnim
BIEDNA WIDOWA posługą i pracą podzienną żywiła troje małych dzieci, obecnie zlamana noga, jest chora — dzieci żlebnęte przymierają głodnie, proszą o łaskawą pomoc. Adm. „Dz. Wil.” lub bezpośrednio: ul. Kalwaryjska 28—8.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”.

